XX numer jubileuszowy

CZCIONKĄ i SŁOWEM

8 marca 1976 r.
Rok VI ◆ Nr 19-20

KWARTALNIK SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO OLSZTYŃSKICH ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH IM. SEWERYNA PIENIĘŻNEGO W OLSZTYNIE

PIĘĆ LAT W SŁUŻBIE ZAŁOGI

W bieżącym roku minie pięć lat od wydania pierwszego numeru „Czcionki i Słowem". W jednym z artykułów tego numeru czytamy: „Jesteśmy oddziałem polskich drukarzy, cząstką w wielkim zespole współtwórców kultury narodowej. Coraz większe rzesze czytelników poznają twórczość literacką dzięki naszym codziennym staraniom. Twórcze ambicje, zaangażowanie, ofiarność, były i są czynnikiem rozwoju olsztyńskiego środowiska drukarzy. Łączymy więc tradycję z codziennym wysiłkiem i zamierzeniami na przyszłość. W naszym zawodzie sumienność i odpowiedzialność każdego członka załogi, na każdym etapie pracy, decyduje o wartości dzieła, które powinno zachwycać i zachęcać czytelników do obcowania z książką i gazetą. W trosce o kształtowanie atmosfery dobrej roboty, w trosce o zadowolenie z pracy każdego dnia i zaspokajanie naszych dążeń życiowych, powinniśmy rozwijać to wszystko, co służy umacnianiu szacunku dla rzetelnego wysiłku i zawodowych umiejętności, odwagi i odpowiedzialności za losy naszego zakładu. Nasza gazetka ma temu celowi służyć, jeśli czytelnicy zechcą stać się jej współtwórcami. „Czcionką i Słowem" — codziennym działaniem, myślą i sercem tworzyć będziemy naszą przyszłość".

Czy w minionym pięcioleciu zespół redakcyjny wypełnił zadania wynikające z zamierzonego celu?

Sądzimy, że na przestrzeni swego jubileuszu „Czcionka" spełnia zadania i będzie nadal służyć jako jedna z głównych środków przekazu informacji o naszej działalności społeczno-gospodarczej.

W wydanych dwudziestu numerach opublikowaliśmy różnorodną tematykę odpowiadająca potrzebom naszej załogi. Głównym jednak kierunkiem było popularyzowanie ludzi dobrej roboty, którzy ciężar oddziaływania wzięli na siebie, ludzi, których udział w naszym bilansie osiągnięć tworzył i nadal tworzy historię zakładu. Za pośrednictwem „Czcionki" wyrażaliśmy szacunek i uznanie tym, którzy z pełną świadomością podejmowali trudne zadania a rzetelną pracą pomnażali nasz dorobek.

Na łamach naszej gazety dostarczaliśmy czytelnikom in-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Wszystkim Kobietom w dniu Ich Święta pogodnych i radosnych dni, uśmiechu na co dzień
– Redakcja

8 MARCA jest Międzynarodowym Dniem Kobiet. Szczególnie uroczyście obchodzony jest w krajach socjalistycznych. U nas Święto Kobiet stało się wyrazem szacunku naszego społeczeństwa za ich pełne zaangażowanie w życiu społeczno-gospodarczym.

Kobiety w Polsce Ludowej są aktywnymi uczestniczkami przemian, jakie dokonane zostały w historii naszej ojczyzny. Rośnie więc wkład polskich kobiet w dzieło budowy socjalizmu. Państwo zapewnia kobietom nie tylko pełne korzystanie z istniejących praw, ale także coraz lepiej i skuteczniej zapewnia warunki ekonomiczne i socjalne, umożliwiające kobiecie godzenie obowiązków zawodowych z domowymi.

Osiągnięcia socjalistycznego budownictwa, awans kulturalno-oświatowy i przeobrażenia w świadomości społecznej sprzyjały szybkiej aktywizacji zawodowej kobiet, co potwierdza stały wzrost w ich zatrudnieniu. Aktywność kobiet w zarządzaniu państwem, w organizacjach politycznych i społecznych, nabiera coraz większego znaczenia i wyraźnie podkreśla rolę i znaczenie naszych kobiet.

W naszej gospodarce narodowej około 5 milionów kobiet pracuje zawodowo, a więc ponad 42 proc. ogółu zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej. Szczególną rolę odgrywają w ochronie zdrowia, w oświacie, kulturze, handlu, przemyśle włókienniczym, odzieżowym, oraz w wielu innych gałęziach gospodarki narodowej.

Kobiety stanowią około 40 proc. liczby pracowników z wyższym wykształceniem, 53 proc. z wykształceniem średnim i 31 proc. z zasadniczym zawodowym. Swiadczy to o stałym zmniejszaniu dysproporcji wśród mężczyzn i kobiet oraz ich roli w zarządzaniu gospodarką narodową. Przykłady te dają aktualny stan rozwoju polityki społecznej w stosunku do kobiet i ich awansu społecznego.

Partia i władze państwowe z wielką troską doceniają sprawy kobiet, ich pracę zawodową, wychowanie dzieci oraz cały szereg innych obowiązków wynikających z życia rodzinnego. W Polsce, tak jak i w innych krajach socjalistycznych, rodzina otoczona jest szczególną opieką. Wyrazem tego są decyzje podjęte w ostatnim okresie określające rozwój świadczeń socjalnych i różnego rodzaju usług, które ułatwiają kobietom wypełnianie ich podstawowych funkcji zawodowych i rodzinnych. Rosnące zadania społeczno-ekonomiczne kraju potrzebują ludzi nie tylko dobrze przygotowanych zawodowo, ale także ludzi świadomych realizowanych celów, ludzi o wysokich walorów moralnych. W realizacji tego celu istotna rola przypada matce, świadomej kobiecie, zdolnej zaszczepić dziecku od najmłodszych lat wysokie wartości moralne, poczucie odpowiedzialności za sprawy małe i większe — dotyczące narodu i ojczyzny.

Wyrazem szacunku i uznania za trud i wysiłek w wychowywaniu młodego pokolenia jest obchodzony w naszym kraju Dzień Matki, który od kilku lat zyskuje sobie prawo stałego obywatelstwa.

Codzienna ich postawa w życiu zawodowym, głęboka troska o wychowanie naszego pokolenia, stawia nasze kobiety w rzędzie twórców dynamicznego rozwoju gospodarki narodowej.

Tak więc Swięto Kobiet jest nie tylko ich uroczystym dniem. Całe społeczeństwo w tym dniu składa naszym matkom, żonom i siostrom najserdeczniejsze życzenia.

Symbolem tych życzeń niech będzie kwiatek, którego nie może zabraknąć dla żadnej kobiety w dniu ich święta.

Po II Plenum KC PZPR

POWSZECHNE WYKORZYSTANIE REZERW

II Plenum Komitetu Centralnego uczyniło tematem swych obrad zagadnienia powszechnego wykorzystania rezerw w gospodarce narodowej. Fakt, że Komitet Centralny naszej partii poświęcił swe pierwsze po VII Zjeździe posiedzenie plenarne właśnie temu zagadnieniu, podkreśla jego wielkie znaczenie dla pracy partii już na progu nowej pięciolatki. Coraz pełniejsze wykorzystanie rezerw, kształtowanie umiejętności powszechnego i zdecydowanego działania w tym kierunku stanowi zasadniczą i nieodłączną część składową realizacji naczelnego hasła VII Zjazdu — wyższej jakości pracy i warunków życia narodu.

Wysoka jakość pracy — to stałe ujawnianie i uruchamianie rezerw, które mamy zarówno w produkcji, całej działalności gospodarczej, jak i w rozległej sferze pozaprodukcyjnej. Są to rezerwy wielorakie. Tkwią one w zasobach pracy i potencjale kwalifikacyjnym, w organizacji codziennego działania na wszystkich stanowiskach pracy. Są związane z możliwością podnoszenia jakości wyrobów. Drzemią w oszczędniejszym zużyciu paliw, energii, surowców i materiałów, w niepełnym wykorzystaniu potencjału produkcyjnego i usługowego, naukowego i technicznego.

Konieczność osiągania coraz wyższej jakości pracy, coraz wyższego poziomu gospodarowania, coraz wyższej efektywności wszelkich działań społecznych wynika w oczywisty sposób z założeń uchwalonych przez VII Zjazd na lata 1976—1980. Pragniemy uczynić to pięciolecie okresem dalszego pomyślnego, dynamicznego rozwoju społeczno-gospodarczego kraju i dzięki temu nadać całej dekadzie lat siedemdziesiątych znamiona „polskiego przyspieszenia". Idea powszechnego wykorzystania rezerw, rozbudzenia w tym kierunku potężnego ruchu społecznego wszystkich załóg i grup zawodowych, wszystkich ludzi pracy, stanowi odpowiedź na zasadnicze wymagania sytuacji, w jakiej kontynuujemy dzieło dynamicznego rozwoju społeczno-gospodarczego socjalistycznej Polski — jest drogą wykorzystania naszych atutów i przezwyciężenia trudności. Idea ta wyraża się w postulacie pogłębionej, wnikliwej i rzetelnej, a więc krytycznej co mamy, czym dysponujemy, i samokrytycznej oceny naszych zasobów i możliwości. Chodzi o głębszą ocenę tego, na co nas dzisiaj stać. Z takiego rachunku wynikają konkretne zadania i przedsięwzięcia.

W związku z tym, w dniu 6 lutego br. powołana została zakładowa komisja do spraw analizy rezerw i opracowania programu ich wykorzystania w następującym składzie: Kazimierz Kuczyński — przewodniczący, Joanna Wolińska — z-ca przewodniczącego, oraz członkowie: Józef Radziewicz, Józef Czerniewicz, Tadeusz Wojego, Mieczysław Czułowski, Tadeusz Juchniewicz i Bogdan Mendrzejewski.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

—Wszystkim Paniom naszych zakładów, serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności, zadowolenia z pracy zawodowej, dni bez kłopotów i trosk—

składają: POP, dyrekcja, Rada Zakładowa, ZMS, TKKF GRYF i ZOS—

Pięć lat w służbie załogi

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

formacji z zagadnień ekonomicznych, prawnych, społeczno-politycznych, pisaliśmy o kształtowaniu stosunków międzyludzkich, o sprawach socjalnych i bardzo szeroko o sporcie uprawianym przez naszą załogę.

Rzecz jasna, że gama tych zagadnień wymagała pełnego zaangażowania zespołu redakcyjnego.

Trudno jego członkom w kilku zdaniach wyrazić uznanie za społeczną pracę. Sądzimy, że wymienienie nazwisk w numerze jubileuszowym w pełni ich usatysfakcjonuje i będzie jednocześnie podziękowaniem.

Pierwszymi pionierami naszego słowa drukowanego byli: Tadeusz Wojego, pod kierownictwem którego wydano 14 numerów, dyr. K. Kuczyński, były sekretarz rady zakładowej Zofia Pokora, Maria Urbanek, Józef Radziewicz i nieoceniony sprawozdawca sportowy Jerzy Stankiewicz. Pierwszy numer naszej „Czcionki" pięć lat temu w czynie społecznym wykonali: linotypiści: Bolesław Grejner, Bronisław Listowski, Gerard Rymkiewicz, Zenon Trzeciak, Jan Leżanko, Leopold Pyza i Jerzy Stankiewicz: Łamali: Stanisław Pochmara, Romuald Plutyński, Eugeniusz Bacławski. Korekta: Stanisława Juchniewicz. Zdjęcia: Julian Szelengowicz. Winiety: Witold Martul. Klisze: Wiesław Jaworski, Antoni Baturo. Druk: Paweł Browarski.

Wraz z upływem czasu zespół redakcyjny osobowo się zmieniał, lecz cel naszego pisma pozostawał i jest kontynuowany przez aktualne kolegium redakcyjne. Mimo, że że jest ono dość liczne i reprezentuje szeroki wachlarz zainteresowań, jednak odczuwamy niedostateczny udział czytelników, którzy byliby współtwórcami własnej gazety. Sporadyczne wypadki włączania się pracowników nie zaspokajają naszych możliwości. Liczymy, że ich udział będzie się zwiększał, co wzbogaci problematykę i układ graficzny „Czcionki".

Niewątpliwie w naszej działalności występują niedociągnięcia typu organizacyjnego i technicznego. Znajdowało to odbicie w treści, objętości czy częstotliwości ukazywania się numerów. Sądzimy jednak, że ze sprawami tymi jesteśmy w stanie się uporać przy tak życzliwym stosunku dyrekcji i samorządu zakładowego.

Starania zespołu redakcyjnego idą w kierunku możliwie najlepszego wyboru publikacji, jakie w oparciu o potrzeby naszego środowiska są przedmiotem zainteresowania.

Będziemy starali się w niedalekiej przyszłości wprowadzać nowe formy i uwzględniać propozycje naszych czytelników. Chcielibyśmy, aby „Czcionka" była zawsze pismem żywym, czułym barometrem, reagującym na wszystkie potrzeby, którymi aktualnie żyjemy. Będziemy przeznaczać więcej miejsca dla tych wszystkich, którzy w trosce o jak najlepszą jej ocenę wezmą pióro do ręki, by poruszyć to, co ich zdaniem jest istotne w życiu naszej załogi i służyć będzie naszym celom. Wiemy jednak, że same — nawet najlepsze i najbardziej szczere — życzenia nie wystarczą, jeśli nie wyjdzie się im naprzeciw i nie wesprze wspólnym, przemyślanym działaniem.

PAWEŁ BROWARSKI

PO II PLENUM KC PZPR

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Komisja ta będzie miała zadanie korygowania i ostatecznego opracowania programu na podstawie prac sześciu zespołów, powołanych na poszczególnych wydziałach. W skład zespołów powołani zostali: kierownicy wydziałów, mężowie zaufania, przedstawiciele POP, ZMS i Rady Zakładowej.

Komisja zakładowa i komisje wydziałowe mają zadanie dokonania analizy rezerw istniejących w naszym zakładzie oraz określenia ich charakteru, wielkości i możliwości wykorzystania w następujących zagadnieniach:

- **— zatrudnienia i norm pracy,**
- **— kwalifikacji zawodowych,**
- **— wykorzystania środków trwałych,**
- **— stosowanych technologii,**
- **— organizacji produkcji i pracy,**
- **— zużycia materiałów, surowców, paliw i energii,**
- **— wadliwości produkcji i strat z tytułu braków i napraw oraz kosztów reklamacji,**
- **— kooperacji i zaopatrzenia materiałowo-technicznego,**
- **— wykorzystania odpadów produkcyjnych,**
- **— warunków pracy,**
- **— modernizacji wydziałów,**
- **— struktury organizacyjnej wydziałów.**

Komisje przed przystąpieniem do swych prac dokonają najpierw oceny stopnia wykonania wniosków z przeprowadzonych w 1975 roku przeglądów: zatrudnienia, gospodarki materiałowej, stosowanej technologii oraz dyscypliny pracy i wykorzystania czasu pracy. Komisje ustalą również, jakie przedsięwzięcia wymagają dalszej kontynuacji w obecnych warunkach. W oparciu o przeprowadzone prace komisji wydziałowych, komisja zakładowa opracuje syntezę analizy rezerw oraz program wykorzystania rezerw.

W naszych warunkach, przy nietypowej produkcji, jaką jest poligrafia, komisje wydziałowe na pewno napotkają wiele trudności w swojej pracy, jednak od ich zaangażowania, rzetelności i wnikliwości, zależeć będzie realność nakreślonego programu. Istnieje wszak i u nas, na każdym stanowisku, w każdym wydziale, wiele ukrytych rezerw, które należy ujawnić i odpowiednio zagospodarować. Opracowanie dobrych, wszechstronnych i mobilizujących programów uruchomienia rezerw jest dziś w naszym zakładzie najważniejszym zadaniem, sprawą osobistej troski i ambicji tak każdego pracownika, jak i samorządu robotniczego, szczególnie zaś partyjnego poczucia wszystkich członków Podstawowej Organizacji Partyjnej.

Plan na rok 1976 i założenia na całe pięciolecie mają charakter otwarty dla inicjatywy, gospodarskich ulepszeń, realnych propozycji przekraczania ustalonych zadań właśnie na drodze uruchamiania rezerw. Nie ma dzisiaj możliwości przekraczania planu dodatkowym zatrudnieniem, dodatkowymi środkami inwestycyjnymi.

Mamy plan ambitny i trudny, dokładnie zbilansowany. Musi nas obowiązywać pełna dyscyplina w realizacji wszystkich ustalonych wskaźników ekonomicznych. Musimy być wrażliwi na rezerwy, każdy z nas powinien umieć je dostrzegać i wykorzystywać we wspólnym i we własnym interesie.

Z życia Podstawowej Organizacji Partyjnej

ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZE

OCENĄ ROCZNEJ DZIAŁALNOŚCI POP

W dniu 28 listopada 1975 roku odbyło się zebranie sprawozdawcze — Podstawowej Organizacji Partyjnej przy Olsztyńskich Zakładach Graficznych im. Seweryna Pieniężnego.

Zebranie pozytywnie oceniło dotychczasową działalność organizacji partyjnej w zakresie realizacji uchwał VI Zjazdu, uchwał podjętych przez KC PZPR oraz uchwał i wytycznych miejscowych instancji nadrzędnych.

PRZYJĘTA forma pracy przez POP i Egzekutywę a polegająca na opracowaniu planów programów działania i ich realizacji, oraz przydział wynikłych z nich zadań dla członków organizacji, dawała gwarancję spełnienia kierowniczej i inspiratorskiej roli POP w przedsiębiorstwie, tak w pracy ideologiczno-politycznej, jak i ekonomicznej działalności zakładu. Zebranie uznało, iż w okresie sprawozdawczym podejmowane wysiłki organizacji partyjnej osiągnęły cel i dały oczekiwane rezultaty. Uchwały i rezolucje VII Zjazdu PZPR mobilizują organizację partyjną do jeszcze większych zadań czekających w roku bieżącym.

W toku dyskusji wypłynęło wiele spraw tak pod względem działalności społeczno-politycznej jak i ekonomicznej przedsiębiorstwa. Dyskutantów cechowała głęboka troska dotycząca żywotnych spraw zakładu. Oto niektóre ciekawsze głosy z dyskusji Tow. Szymański Adam — składacz maszynowy.

— Poruszył sprawę racjonalizacji w naszych zakładach. Stwierdził, iż działająca na terenie przedsiębiorstwa Komisja d/s Racjonalizacji i Wynalazczości działa niedostatecznie prężnie. Wnioski racjonalizatorskie zmierzające do usprawnienia pracy przy stanowiskach są nadal rozpatrywane zbyt długo, aby mogły mobilizować ludzi mogących ulżyć pracy innym, lub ją usprawnić, zbyt długo jeszcze wyczekują na zatwierdzenie. Stan taki musi ulec radykalnej poprawie.

Tow. Plutyński — składacz ręczny. Zwrócił uwagę na sprawę stosunków międzyludzkich w naszych zakładach. Stwierdził, iż problem w naszych zakładach nie najlepiej się przedstawia. Zaapelował do kierownictwa zakładu a w szczególności do kierowników wydziałów, aby przy trudnych zadaniach produkcyjnych w 1976 roku nie zapominali o ludziach wykonujących te zadania. Sprawy wykonawstwa zadań są istotnym problemem w polityce ekonomicznej zakładu, ale nie wolno przy tym zapominać o człowieku i jego problemach. Właściwe uczulenie na te sprawy dodatnio wpłynąć może na jakość i wydajność w pracy zawodowej.

Tow. Tadeusz Wojnicz — z-ca dyr. d/s technicznych. — Poruszył sprawę racjonalnej gospodarki częściami zamiennymi. Stwierdził, że pracownik, który z tej, czy innej przyczyny zniszczył część w maszynie przez nieuwagę powinien część tę zdać, oraz złożyć pisemne wyjaśnienie co do przyczyny powstałej awarii, a nie jak dotychczas to się zdarzało, pobierał nową. Musimy wszyscy uczulić się na poszanowanie mienia społecznego, musimy czuć się gospodarzami zakładu.

Tow. Sieradzki Włodzimierz — maszynista offsetowy: — Poruszył sprawę braku wózków transportowych przy maszynach drukujących. Taki stan rzeczy poważnie wpływa na stratę przynajmniej 1 godz. produkcyjnej. Wnioskował, aby czynić starania i sprowadzić dostateczną ilość w/w wózków, które w dużej mierze mają wpływ na rytmiczność produkcji naszego przedsiębiorstwa.

Dla wytyczenia i określenia dalszych kierunków działania zebranie podjęło i zatwierdziło uchwałę, na której organizacja i Egzekutywa Podstawowej Organizacji Partyjnej opierać będzie swoją działalność w bieżącym roku swojej kadencji.

NASZA KRONIKA NASZA KRONIKA

21 lutego 1976 roku upłynęło 30 lat od momentu prawnego usankcjonowania istnienia Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej. Od tej daty (21.II.1946 rok), — liczymy powstanie jednolitej organizacji, której poprzedniczkami były tworzone bezpośrednio po ustaniu działań wojennych, rozmaite straże robotnicze i obywatelskie. Powstały one, jak i sama ORMO, z inspiracji PPR, bądź niejako samorzutnie, pod wpływem uczuć patriotycznych, wyzwolonych potrzebami chwili. Takimi potrzebami były wówczas: wprowadzenie porządku na terenach wyzwolonych, ochrona mienia społecznego, pomoc organom państwowym w zapewnieniu bezpieczeństwa. Z okazji 30-lecia ORMO, dyrekcja i samorząd robotniczy spotkały się z ORMO-wcami pracującymi w Olsztyńskich Zakładach Graficznych, a działającymi w poszczególnych dzielnicach naszego miasta. Na spotkaniu serdeczne życzenia z okazji XXX rocznicy powstania ORMO przekazały: dyrekcja, POP, rada zakładowa, wręczając kwiaty, dyplomy i nagrody pieniężne kolegom działającym w ORMO: Jerzemu Chrzczonowi, Danucie Chrzczon i Stefanowi Dominikowi. Przy kawie rozmawiano o dawnej i dzisiejszej działalności obecnych kolegów, którzy wykonując obowiązki zawodowe, znajdują czas na pracę społeczną.

24 lutego 1976 roku grupa dzieci gościła w Olsztyńskich Zakładach Graficznych. Dzieci wystąpiły w przerwach śniadaniowych przed częścią olsztyńskich drukarzy, prezentując montaż słowno-muzyczny, mówiący o działalności i bogatym życiu wielkiego patrioty Warmii i Mazur, a wspólnego naszego patrona Seweryna Pieniężnego. Występy dzieci przyjęte zostały serdecznie przez naszych pracowników. Po występach młodzież zwiedziła drukarnię, zapoznając się z trudną, a zarazem ciekawą pracą drukarzy. Odwiedziny dzieci ze szkoły nr 17 były pierwszym krokiem do nawiązania bliższego kontaktu i współpracy obu naszych placówek.

R. PLUTYŃSKI

Witamy w naszym kolektywie

drukarzy z Działdowa, Mławy i Ostródy

Na podstawie decyzji rządowych drukarnie w Działdowie, Mławie i Ostródzie przeszły pod nadzór ministra kultury i sztuki. Zjednoczenie Przemysłu Poligraficznego w Warszawie postanowiło natomiast zakłady te włączyć do naszego przedsiębiorstwa.

Po dwudziestu latach rozłąki, drukarze z Działdowa, Mławy i Ostródy wrócili więc do macierzystego przedsiębiorstwa.

Serdecznie ich witamy w naszym kolektywie.

W czasie ostatniego dwudziestolecia zarówno my, jak i powracające obecnie zakłady wykazywały duże tempo wzrostu.

Wiele się zmieniło w tym czasie w sytuacji lokalowej, w technice i organizacji produkcji każdej drukarni. Wyrosła nowa kadra drukarzy. Powracają więc do nas nie ubodzy krewni, lecz równorzędni partnerzy.

Jesteśmy jednak przekonani, że razem będzie nam wszystkim lepiej, że dzięki ścisłej współpracy, wymianie doświadczeń i wzajemnej pomocy, będziemy zdolni produkować więcej i taniej dobrych wyrobów poligraficznych, że łatwiej będzie realizować nam wszystkim ambitne zadania obecnej pięciolatki, wynikające z uchwał VII Zjazdu PZPR.

Właśnie tego sobie wszyscy życzymy w momencie łączenia się.

Zadania roku 1976

Prawidłowością ekonomiczną jest stały rozwój gospodarczy społeczeństwa, ciągły wzrost produkcji i sukcesywny postęp. Te prawidłowości obowiązują także i nasze przedsiębiorstwo. Z roku na rok rosną zatem zadania produkcyjne, będące najprostszym miernikiem rozwoju przedsiębiorstwa.

Na 1976 rok założono więc dla naszych zakładów dalszy wzrost wartości produkcji, która w stosunku do roku poprzedniego powinna być większa o równe 2 mln. zł.

Chociaż licząc w procentach wzrost taki wydaje się niezbyt znaczny, to jednak w naszych warunkach, a więc uwzględniając napięcia w realizacji zadań w roku 1975 oraz prognozy dla przemysłu poligraficznego na rok bieżący, zwiększenie produkcji do 57 mln. zł. (licząc bez wartości papieru) staje się zadaniem b. trudnym, szczególnie mobilizującym. Żeby temu zadaniu sprostać należało wybrać taki kierunek działania, który przy wykorzystaniu posiadanych środków byłby najbardziej efektywny, tym bardziej, że cały założony wzrost produkcji winien posiadać charakter intensywny.

Opracowana w związku z tym przez kierownictwo koncepcja działania zaakceptowana przez Konferencję Samorządu Robotniczego na ostatnim posiedzeniu zakłada:

— rozwój i wzrost o 15% produkcji offsetowej poprzez wzrost efektywności wykorzystania posiadanej zdolności produkcyjnej oraz częściową modernizację parku maszynowego,

— utrzymanie produkcji typograficznej, a zatem i procesów składu na poziomie roku 1975, przy zmniejszonym znacznie zatrudnieniu, a więc w drodze wyraźnego wzrostu wydajności pracy.

Zgodnie z tym zostały też rozdzielone odpowiednio środki, a więc zatrudnienie i fundusz płac.

Oczywista zdawałoby się dysproporcja w rozdziale ciężaru realizacji omawianych zadań, jest dysproporcją jedynie pozorną, należy bowiem wyraźnie podkreślić, że wszystkie wydziały z wyjątkiem offsetowego mają zadanie utrzymać wartość produkcji na poziomie roku ubiegłego, ale zmniejszonym zatrudnieniem.

W tej sytuacji kwestia faktycznego wzrostu wydajności pracy staje się dla tych wydziałów jedynym i podstawowym środkiem decydującym o wykonaniu tych zadań.

Plan produkcji rzeczowej na 1976 r. większych zmian w tym zakresie w zasadzie nie zakłada, tak w odniesieniu do ilości poszczególnych wyrobów jak i ich struktury wartościowej. Zakłada się wyprodukowanie około 11 mln. książek, 5,5 mln. czasopism około 26 mln. gazet. Pozostała część produkcji to akcydensy, opakowania i tabliczki znamionowe.

Osobnego omówienia wymagałaby ustalona dla zakładów wielkość sprzedaży wyrobów produkcji własnej z papierem, która zdaniem ZPP powinna osiągnąć w roku 1976 w naszych zakładach 129 mln. zł. Z uwagi jednak na nieco odmienny pogląd w tej kwestii zarówno kierownictwa przedsiębiorstwa jak i samorządu robotniczego, ewentualny komentarz tego zagadnienia byłby w chwili obecnej przedwczesny, tym bardziej, że ostateczna wysokość tego wskaźnika jest jeszcze sprawą otwartą.

Na zakończenie, o pewnej nowości, o znaczeniu dla zakładów zasadniczym. W roku bieżącym jednym z głównych wskaźników planu techniczno-ekonomicznego jest wskaźnik pokrycia wzrostu wydajności pracy wzrostem średniej płacy. W naszym przypadku wynosi on 1,84. Co to oznacza? Oznacza to, że warunkiem wzrostu średnich płac (w stosunku do roku ubiegłego) jest odpowiedni wzrost wydajności pracy, a więc bez wyższej wydajności pracy nie może być mowy o wyższych płacach. Dla przykładu: jeśli wydajność pracy wzrośnie o 1% to płace mogą wzrosnąć o 1,84%, ale nie więcej.

Moim zdaniem wskaźnik ten jest dla naszych zakładów wyjątkowo korzystny, spełniający jednak niezwykle ważną funkcję. Wiąże ze sobą, w sposób nierozerwalny lepszą, wydajniejszą pracę, z poprawą warunków materialnych pracownika, jest czynnikiem mobilizującym każdego człowieka uczestniczącego w procesie produkcji, dynamizującym nie tylko samą pracę, ale i te wszystkie czynniki, które decydują o jej wynikach, a w rezultacie stanowią o wzroście zasobności każdego pracującego i całego społeczeństwa.

Józef CZERNIEWICZ

Socjalistyczne współzawodnictwo pracy w OZGraf.

CELE, zasady i formy socjalistycznego współzawodnictwa pracy zostały określone w uchwale nr 49 Rady Ministrów z dnia 14 lutego 1974 roku w sprawie socjalistycznego współzawodnictwa pracy (MP nr 7, poz. 53) oraz w wytycznych Centralnej Rady Związków Zawodowych i Rady Głównej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, stanowiących załącznik do wyżej wymienionej uchwały.

Z postanowień wytycznych wynika, że socjalistyczne współzawodnictwo pracy ma na celu rozwijanie i pobudzanie aktywności społeczno-produkcyjnej pracowników, wyrażającej się w świadomym i dobrowolnym realizowaniu dodatkowych zadań, przyspieszających rozwój całej gospodarki narodowej i zaspokajania potrzeb społecznych ludzi pracy. Współzawodnictwo pracy w sposób istotny wpływa na kształtowanie właściwych postaw i osobowości człowieka, a także na poprawę stosunków międzyludzkich w zakładach pracy. Socjalistyczne współzawodnictwo pracy przyczynia się do poprawy gospodarności na każdym stanowisku pracy, sprzyja podnoszeniu kwalifikacji zawodowych — jest formą szlachetnej rywalizacji o najlepsze wyniki pracy i wyzwala ambicje zawodowe poszczególnych pracowników.

Doceniając wagę i znaczenie socjalistycznego współzawodnictwa pracy, zgodnie z zarządzeniem nr 29 ministra kultury i sztuki z dnia 6.VI.1975 roku w sprawie socjalistycznego współzawodnictwa pracy w zakładach przemysłu poligraficznego w dniu 5 stycznia br. Konferencja Samorządu Robotniczego podjęła w imieniu całej załogi uchwałę o przystąpieniu naszego przedsiębiorstwa do międzyzakładowego współzawodnictwa o sztandar przechodni Rady Ministrów i Centralnej Rady Związków Zawodowych.

W ramach współzawodnictwa, o którym mowa, podjęte zostały w imieniu całej załogi cztery dodatkowe zobowiązania:

1. W zakresie produkcji — wykonać ponad plan dodatkową produkcję wartości 500 tysięcy złotych bez papieru.
2. W zakresie poprawy rentowności i obniżki kosztów własnych — obniżyć koszty własne przedsiębiorstwa o 100 tysięcy złotych w porównaniu do planowanych.
3. W zakresie poprawy jakości produkcji — zmniejszyć straty na brakach w porównaniu do poniesionych w roku 1975 o 50 tysięcy złotych.
4. W zakresie poprawy warunków pracy i bhp — zmniejszyć wypadkowość przy pracy o 15 proc. w porównaniu do roku 1975.

Niezależnie od przystąpienia do współzawodnictwa międzyzakładowego postanowiliśmy, korzystając z dotychczasowych doświadczeń odnowić współzawodnictwo wewnątrzzakładowe, indywidualne i zespołowe.

W najbliższym czasie specjalnie powołana komisja zakładowa przedłoży dyrektorowi do zatwierdzenia projekt nowego regulaminu współzawodnictwa wewnątrzzakładowego.

Nowe zasady współzawodnictwa indywidualnego i zespołowego oraz system nagradzania i wyróżniania pracowników, osiągających w ramach współzawodnictwa wewnątrzzakładowego, najlepsze wyniki, podamy do wiadomości całej załogi.

Udział pracownika we współzawodnictwie i osiągnięte wyniki będą uwzględniane w czasie oceny kwalifikacji zawodowych poszczególnych pracowników, a także przy ustalaniu listy nagród, awansów i wyróżnień.

mgr JÓZEF RADZIEWICZ

Jak pracowaliśmy w 1975 r.

ODPOWIEDZI na postawione w tytule pytania może sobie udzielić każdy zainteresowany sam, o tym bowiem, jak pracowaliśmy w ubiegłym roku wszyscy razem i każdy z osobna, to wiemy. Tu natomiast należałoby udzielić odpowiedzi na pytanie o wyniki tej pracy, o jej efekty. Efekty są oczywiste, jeżeli weźmie się pod uwagę wysokość zrealizowanych zadań i warunki w jakich przyszło je realizować. Ustalony dla przedsiębiorstwa na 1975 rok plan sprzedaży wyrobów własnej produkcji i usług, wyższy o ponad 4 mln od rzeczywistej sprzedaży roku poprzedniego, wykonany został z nadwyżką ok. 1 mln zł. Jest to osiągnięcie niebagatelne, jeśli zważy się że zadanie to wykonane zostało przy mniejszym średnio o 6 osób zatrudnieniu a równocześnie w trudniejszych warunkach. Rok ubiegły obfitował w długotrwałe remonty wielu podstawowych maszyn, w roku tym nastąpił gwałtowny wzrost absencji chorobowej (zapewne w wyniku wprowadzenia korzystnych przepisów o zasiłkach chorobowych), w końcowym zaś okresie roku wystąpiły poważne braki obłożenia w papier.

Nie będzie więc przesadą twierdzenie, że wykonanie w tych warunkach postawionych przedsiębiorstwu zadań gospodarczych jest autentycznym sukcesem, jest wynikiem całorocznego wysiłku tak kierownictwa zakładów, jak i tych wszystkich członków załogi, którym dobro zakładu leżało na sercu. Należy jednak wyraźnie podkreślić, że głównym czynnikiem decydującym o ubiegłorocznych zadaniach, tak w zakresie wielkości produkcji jak i jej rentowności, były ekonomicznie trafne decyzje dotyczące kierunku rozwoju zakładów, oraz preferencji określonych wyrobów, a w szczególności decyzji o uruchomieniu wysokorentownej produkcji dla wydawnictwa „Wema".

Był więc rok ubiegły okresem trudnym, pełnym napięć i wielostronnego w związku z tym działania. Dlatego też nie powinno dziwić nikogo znaczne zróżnicowanie przebiegu i stopnia wykonania zadań odcinkowych: wydziałowych i oddziałowych. Wyznaczone poszczególnym wydziałom zadania produkcyjne były niewątpliwie adekwatne do ich możliwości, a nawet, moim zdaniem, niejednokrotnie niższe od możliwych do osiągnięcia. Wystarczy bowiem porównać średnią wydajność pracy osiąganą w przemyśle poligraficznym z wydajnością osiąganą w naszym zakładzie. W wielu procesach jest ona ciągle niestety niższa.

W końcowym rachunku wydziały: Przygotowania Form, Druku Typograficznego i Introligatorni zadania planowe roku ubiegłego wykonały pomyślnie. Trzeba przy tym zaznaczyć, że Wydział Przyg. Form Typo planowaną sprzedaż przekroczył o prawie 8,0% tj. o ponad 1.200 tys. zł. z czego główną część tj. około 1,1 mln zł stanowi ponadplanowa sprzedaż produkcji chemigraficznej. Oddział Chemigrafii wykonał bowiem plan sprzedaży w 126,4%. Także Oddział Składu Ręcznego przekroczył planowaną sprzedaż o ponad 8,0%. Zabrakło natomiast około 100 tys. zł. sprzedaży zaplanowanej dla Oddziału Składu Maszynowego. Jest to niedobór, według mnie nieznaczny, bowiem należy brać pod uwagę rzeczywistą wydajność pracy nowonobilitowanych w r. ubiegłym składaczy a także stosowane zasady kalkulacji produkcji gotowej. Faktem jest, że doświadczeni składacze lino osiągają regularnie 120—130% norm produkcji, podczas gdy pozostali często nie są w stanie osiągnąć nawet 100,0%. Są to oczywiste rezerwy produkcyjne, ich pełne wykorzystanie winno stanowić zadanie nr. 1 w roku 1976.

Wydział Druku Typograficznego planowaną sprzedaż wykonał w 100,4%. Jednocześnie wyniku tego nie można uznać za zadowalający, jeśli uwzględni się fakt, że został on osiągnięty dzięki korzystnym zmianom w zakresie kalkulacji cen zbytu produkcji gazetowej a nie w wyniku wzrostu produkcji podstawowej czy też lepszej wydajności pracy. Znamiennym jest to, że mimo najwyższej w przedsiębiorstwie zmianowości pracy i wysokiego wskaźnika wykorzystania zdolności produkcyjnej maszyn arkuszowych, zarówno ilość jak i wartość sprzedanej w ub. roku produkcji typograficznej pozostały na poziomie roku 1974.

Moim zdaniem produkcja wydziału techniki typo zatrudniającego przeciętnie około 90 osób nie powinna być niższa jak 9 mln zł. Wskazuje na to wydajność pracy druku typo osiągana w skali Zjednoczenia. A zatem wniosek może być tylko jeden, w naszym przypadku utrzymuje się nadmierne zatrudnienie w omawianym wydziale. Jestem przekonany, że jego znaczne zmniejszenie stanie się wkrótce nieuniknioną koniecznością.

Dobrymi wynikami produkcji legitymuje się Wydział Introligatorni, w którym sprzedaż produkcji wzrosła w stosunku do roku 1974 o ponad 2,5 mln zł przekraczając jednocześnie wartość sprzedaży planowanej na 1975 rok o 2%, a wzrost wydajności pracy wyniósł około 30%. Tego rodzaju dynamika produkcji byłaby niemożliwa, gdyby nie podjęto produkcji katalogów, o których wspomniałem powyżej. Jednakże samo uruchomienie tej produkcji a następnie jej pomyślna kontynuacja — w warunkach dalekich od doskonałych — trzeba sprawiedliwie policzyć na konto sukcesów nie tylko kierownictwa przedsiębiorstwa ale również i omawianego wydziału.

Zadaniem najtrudniejszym jest obiektywne omówienie wyników całorocznej pracy Wydziału Produkcji Offsetowej. Są one bowiem niestety niepomyślne. Ich zródłem były okoliczności tak złożone i wielostronne, że w tym miejscu przeanalizować ich dogłębnie wręcz niesposób. Najogólniej rzecz biorąc, upraszczając maksymalnie, można powiedzieć, że były przyczyny tak obiektywne jak i subiektywne. Do pierwszych zaliczyć można z pewnością braki w obłożeniu w końcu roku które spowodowały długotrwałe postoje maszyn, a także ograniczoną możliwość wykorzystania tak kolorowości jak i formatowości podstawowych maszyn. Sama, że tak powiem koniunktura offsetowa była w r.ub. niepomyślna np. liczne wznowienia ujemnie odbiły się na wielkości produkcji przygotowalni offsetowej, wystąpiły też niedostatki kadrowe, trudne do rozwiązania „od ręki", problem jakości blach offsetowych itp. Faktem jest, że o ile wartość druku offsetowego utrzymała się w zasadzie na poziomie roku 1974 (ale poniżej planowanej) to produkcja przygotowalni była w r.ub. niższa o ponad 7% a do planu r. 1975 zabrakło temu oddziałowi całe 13%. Koniecznością więc staje się doprowadzenie w roku 1976 produkcji i wydajności pracy w przygotowalni offsetowej do właściwego poziomu, niedomagania tego ogniwa w poważnym stopniu determinują bowiem wyniki pracy całego wydziału.

Nie znamy jeszcze ostatecznego wyniku finansowego działalności gospodarczej przedsiębiorstwa w r.ub. Jednakże działanie kierownictwa podjęte w kierunku maksymalnego obniżenia kosztów produkcji, oraz przeprowadzone już „pierwsze przymiarki" pozwalają przypuszczać, że mimo znacznych napięć w zakresie kształtowania się kosztów w r.ub. (szczególnie kosztów materialnych) ostateczny wynik na działalności nie powinien być gorszy od planowanego.

Jeśli przewidywania te okażą się trafne (w co zresztą wierzę) będzie to jeden z największych sukcesów w historii nowych zakładów. Reasumując, rok 1975 można zaliczyć do udanych okresów, tak pod względem realizacji omówionych wyżej zadań jak i pozostałych wyników.

Józef CZERNIEWICZ

SAME O SOBIE

Wydając numer jubileuszowy poprosiliśmy nasze Koleżanki o wypowiedź na tematy związane z Ich pracą zawodową, społeczną, życiem osobistym i rodzinnym.

Sądzimy, że bezpośredni udział w ocenie własnych przeżyć w naszym środowisku będzie bogatym i obiektywnym przedmiotem nie tylko świątecznych refleksji, lecz stanie się materiałem analitycznym, pozwalającym wyciągnąć wiele wniosków zmierzających do uregulowania spraw nurtujących nasze Kobiety. Jesteśmy przekonani, że ta forma angażowania pracowników do współredagowania naszej „Czcionki" przyniesie obopólne korzyści i wzajemne zrozumienie.

1. Jak długo pracuje pani i w jakich okolicznościach trafiła do naszego zakładu?
2. Czy jest pani zadowolona z wyboru zawodu, jeśli tak, to co panią najbardziej pociąga w tej pracy?
3. Jak się układa praca w zespole, w którym pani pracuje, jak się pani w zespole tym czuje?
4. Co chciałaby pani zmienić lub poprawić na swoim stanowisku pracy, w dziale czy zakładzie?
5. Co sądzi pani o przywilejach kobiet, mamy tu na myśli równouprawnienie, ochronę kobiet itp.?
6. Czy poza pracą zawodową i obowiązkami domowymi ma pani czas na pracę społeczną? Czy odnotowała pani jakieś osiągnięcia w pracy społecznej i zawodowej?
7. Co sądzi pani o awansowaniu kobiet w naszym zakładzie?
8. Czy jest pani zadowolona ze świadczeń socjalnych i czy zaspokaja to pani potrzeby?
9. Czy formy wypoczynku proponowanego przez nasz zakład odpowiadają potrzebom zatrudnionych u nas kobiet? Co w tej sprawie można by zmienić lub poprawić?
10. Jakie ma pani życzenia z okazji Dnia Kobiet?

ANNA DĄBROWSKA

1. Pracuję w sekretariacie Olsztyńskich Zakładów Graficznych 9 lat. Do pracy w tut. przedsiębiorstwie trafiłam przypadkowo.

2. Oczywiście — jestem zadowolona. Praca moja nie jest monotonna. Mam możliwość codziennych kontaktów z różnymi ludźmi, tak pracownikami, jak i wydawcami.

3. Ponieważ z pracy jestem zadowolona, przeto i praca w zespole układa mi się pomyślnie. Wydaje mi się, że dzieje się tak dzięki dobremu podejściu ze strony moich przełożonych.

4. Trudno mi odpowiedzieć na to pytanie, lecz wydaje mi się, że należałoby moją pracę bardziej zmechanizować, miałabym wówczas większe możliwości wykonywania prac podstawowych

5. Uważam, że mimo formalnego równouprawnienia kobiet z mężczyznami, w niektórych środowiskach występuje pewna dyskryminacja kobiet. Daje się to zauważyć np. w zróżnicowanych płacach na tych samych stanowiskach, oraz faworyzowaniu mężczyzn przy doborze kandydatów na stanowiska kierownicze.

6. Ponieważ mam dwoje dzieci (w tym jedno w wieku szkolnym) w związku z tym mój czas po pracy jest bardzo ograniczony. A więc na pracę społeczną w pełnym tego słowa znaczeniu nie mogę sobie pozwolić. Otrzymałam kilka razy nagrody, listy pochwalne.

7. Mimo moich poglądów na kwestię równouprawnienia kobiet uważam, że w naszym zakładzie droga do awansu jest otwarta przed każdym zdolnym i dobrze pracującym człowiekiem, nie wyłączając oczywiście kobiet.

8. Ogólnie jestem zadowolona, mamy przecież przychodnię zakładową, bufet, piękny ośrodek wypoczynkowy nad jez. Gim, organizuje się wiele ciekawych wycieczek. Co należałoby zrobić? Wydaje mi się, że zbudowanie stołówki w pełni zaspokoiłoby nasze potrzeby.

9. Proponowany wypoczynek przez zakład odpowiada mi. Korzystam z wyjazdów nad jez. Gim, z wycieczek, biletów do teatru.

10. Z okazji Dnia Kobiet życzę wszystkim kobietom zatrudnionym w naszym zakładzie skutecznej obrony przed nieubłaganie płynącym czasem.

JANINA SIWIŃSKA

1. W Olsztyńskich Zakładach Graficznych pracuję 15 lat. Podejmując pracę chciałam być niezależna, samodzielna; tą pewność dawała mi praca.

2. Czy jestem zadowolona? Sądzę że źle nie zrobiłam podejmując pracę w drukarni. Niektórzy mi tego zazdroszczą. Uważają, że praca przy produkcji książek jest ciekawa, pożyteczna i to mnie najbardziej pociąga.

3. Pracuję w zespole ludzi koordynujących pracę wydziału druku typo. W pewnym stopniu i i mój w tym udział. Jestem z tej pracy zadowolona, myślę że i pozostali pracownicy również. Z ich strony nie mam żadnych uwag, może dlatego, że jestem jedyną kobietą w zespole.

4. Najważniejszym mankamentem, moim zdaniem, jest brak rytmiczności w pracy, nie zawsze właściwe opracowania technologicznego oraz stałe zmiany harmonogramów. Doprowadza to do niepotrzebnych spięć i nerwowości, a zatem ma ujemny wpływ na właściwe wykorzystanie czasu pracy i obniża wydajność.

5. Sądzę, że ostatnie decyzje Rządu są w pełni przez kobiety doceniane. Dają nam poprawę warunków pracy, uprawnienia dotyczące wychowywania dzieci i innych spraw związanych ze sprawami rodzinnymi, są przez kobiety przyjmowane z zadowoleniem. Mamy jednak swoje uwagi co do wolnych dni od pracy, które musimy odpracowywać; po prostu z tego nie jesteśmy zadowolone. Jest to moje zdanie poparte dyskusjami, z którymi się spotykam, i to nie tylko w moim wydziale.

6. Muszę godzić obowiązki kobiety i matki z pracą społeczną. Nie mam jej wprawdzie dużo, ale i funkcja męża zaufania zmusza do zaangażowania się w różnorodne sprawy, wynikające z życia zawodowego i prywatnego naszych pracownic. Sądzę, że z tych obowiązków wywiązuję się dostatecznie.

7. Sądzę, że nasze kobiety nie wykorzystują swoich możliwości. Zbyt mało ich jest na stanowiskach przeznaczonych dla mężczyzn. Wchodzi tu w grę wysiłek fizyczny, ale kobiety nie mają szans na podnoszenie kwalifikacji ze względu na zmianowość pracy na wydziale. Moim zdaniem, powinno się zorganizować kursy dokształcające dla kobiet na wydziale, co stworzy szanse na awans zawodowy.

8. Na ogół sprawy socjalne nie budzą większych zastrzeżeń wśród załogi. Do najczęściej poruszanych zagadnień ujemnych zaliczyć można 3 sprawy: 1) brak imprez o charakterze kulturalno-rozrywkowym, które przyczyniłyby się do większego związania załogi z zakładem; 2) lepsze zaopatrzenie bufetu zakładowego w szerszy asortyment posiłków o lepszej jakości, oraz sprawniejszą obsługę; 3) zorganizowanie w zakładowym ośrodku w Nowej Kaletce posiłków, co zapewniłoby pełniejsze wykorzystanie tegoż ośrodka, oraz stworzyłoby rodzinom przebywającym w nim warunki lepszego wypoczynku.

9. Uważam, że dotychczasowe formy wypoczynku nie zaspokajają potrzeb. Kobiety chciałyby, by dzień wolny od pracy mogły spędzić na świeżym powietrzu, lecz z rodzinami. Samej trudno brać udział w zorganizowanym wypoczynku, pozostawiając dzieci w domu. Jest to sprawa wymagająca dopracowania.

10. Naszym życzeniem jest, by w roku bieżącym wypoczynek po pracy był zorganizowany w szerszym zakresie, z uwzględnieniem potrzeb naszych kobiet. Wszystkim kobietom — dużo wytrwałości i zdrowia.

BARBARA DOMINIK

1. W poligrafii pracuję ponad 20 lat a do naszych zakładów przeniosłam się z Katowic w 1959 r. i tu założyłam własną rodzinę.

2. Pracuję cały czas w zawodzie linotypisty. Praca jest ciekawa, interesująca. Ale... gdybym miała ponownie wybierać zawód, czy zdecydowałabym się?

3. Koleżanki i koledzy, z którymi pracuję, są bardzo mili, można na nich polegać w każdej sytuacji.

4. Organizacja pracy na dziale kryje w sobie jeszcze wiele rezerw a i estetykę miejsca pracy należałoby poprawić. Myślę o odświeżeniu ścian, czystych oknach, kolorowych zasłonach.

5. Z naszymi przywilejami to jest tak: ponieważ jesteśmy kobietami, matkami, żonami, więc mamy ich „o wiele więcej" niż nasi mili panowie. Praca zawodowa, prowadzenie domu, kłopoty z dziećmi i wiele innych spraw. Wiążą się z tym na pewno kłopoty w pracy zawodowej, a naszym największym kłopotem jest chyba praca na trzy zmiany.

6. Myślę, że to, co powiedziałam o naszych obowiązkach, daje odpowiedź na temat pracy społecznej. Najczęściej — nie mamy na to czasu.

7. Z perspektywy 20 lat pracy w jednym zawodzie mogę stwierdzić, że nie osiągnęłam jeszcze tego, o czym myślałam. A myślę o tym, czy jest w naszym zakładzie kobieta-fachowiec, która ma, jak nasi koledzy, grupę dziewiątą?

8. W zasadzie tak, ale należy poprawić warunki klimatyczne na dziale. Mam na myśli zbyt niskie temperatury zimą i upały latem.

9. Obowiązki domowe z reguły zajmują nam każdą wolną chwilę. A więc korzystanie z wypoczynku proponowanego przez zakład jest bardzo ograniczone. A wolna sobota, np. po III zmianie w piątek, to najczęściej trudny, męczący dzień.

10. Moim zdaniem kobiety — matki powinny mieć możliwość pracy na jedną zmianę, tego bym sobie gorąco życzyła.

IRENA NOWAK

1. W Olsztyńskich Zakładach Graficznych pracuję 17 lat. Do tego zakładu trafiłam przez znajomość. Poprzednio pracowałam dużo społecznie, a mianowicie w Miejskiej Radzie Narodowej, we Froncie Jedności Narodu, w komitecie blokowym oraz miałam kilka rodzin i starsze osoby pod opieką i przy tej pracy poznałam ob. Zofię Pokorę, miałam trochę trudności zanim otrzymałam tę pracę.

3. Praca w zespole, w którym pracuję, układa mi się dobrze, przede wszystkim jest zrozumienie, zgoda, nie panuje tu żadna zazdrość. Jednym słowem, mamy wspólny język i szacunek, jak również jest dysycyplina, co ułatwia pracę.

4. Na swoim stanowisku pracy chciałabym, by był regał na legi, jak również na broszury, do których nieraz nie mamy przez dłuższy czas okładek czy ilustracji, a to tym samym poprawiłoby estetykę wyglądu pomieszczenia i miałybyśmy więcej miejsca do falcowania arkuszy. Uważam, że powinno się zwracać więcej uwagi na ubiory pracowników przy stanowiskach pracy, bo wielu nie przestrzega przepisów.

5. Kobiety w Polsce Ludowej mają duże przywileje, mogą wybierać zawód jaki chcą, nie ma tego, że ten zawód może wykonywać tylko mężczyzna a ten kobieta. Do czego ma zamiłowanie, w tym kierunku może się uczyć i pracować. Co do ochrony kobiet to też jest dobrze. Kobiety ciężarne są pod specjalną ochroną do chwili rozwiązania, mają czteromiesięczny urlop płatny po porodzie, a która kobieta chce, może wziąć 3-letni urlop bezpłatny na opiekę nad dzieckiem, wliczony w staż pracy.

6. Poza pracą zawodową i obowiązkami domowymi mam czas na pracę społeczną, którą bardzo lubię, pomimo że często jest bardzo niewdzięczna, bo nie zawsze można załatwić każdemu według jego życzeń. Jestem zadowolona, gdy komuś mogę pomóc. Chętnie zawsze doradzę, a w miarę możliwości przeważnie sama chodzę załatwiać. W pracy społecznej odnotowałam dużo osiągnięć na terenie miasta, za co zostałam odznaczona w 1969 r. uchwałą Wojewódzkiej Rady Narodowej srebrną odznaką honorową „Zasłużonym dla Warmii i Mazur", jak również wieloma dyplomami oraz srebrną odznaką ZZPP. W pracy zawodowej również, gdyż kierownictwo przeszeregowało mnie do V grupy.

7. W naszym zakładzie z awansowaniem kobiet jest różnie. Młode mają większe pole do popisu, starsze pracownice są czasem traktowane po macoszemu. Pamiętam jak my, starsze pracownice, długo, po kilka lat musiałyśmy czekać na przeszeregowanie, a dziś już po pół roku można dostać wyższą grupę. Dziś kobiety mają lepsze warunki i lżejszą pracę, a my starsze wszystko musiałyśmy w ręku wyrównać, różne formaty, nawet A1 i bloki o tym formacie stawiać. Dziś równa się maszynowo, podstawione i odstawione na miejsce wózkami, a jeszcze niektóre narzekają. My starsze nie możemy się pogodzić z tymi narzekaniami. Ale kierownictwo często zapomina, że te starsze pracownice w ciężkich warunkach pracowały przez wiele lat, nie zwalniały się, pracują do chwili obecnej i są bardzo zdyscyplinowane. Myślę, że kierownictwo powinno spojrzeć przychylniejszym okiem na kobiety pracujące przez długie lata w naszym zakładzie i pamiętać o ich awansowaniu.

8. Na temat świadczeń socjalnych. Co do bufetu to powinien być zaopatrywany z samego rana, gdyż wiele osób dojeżdża spoza Olsztyna i nie ma gdzie rano kupić, gdyż sklepy są otwarte od godz. 7. Ludzie ci chętnie posililiby się w bufecie — pierwsza przerwa jest o 8.15. Za mało otrzymujemy biletów zniżkowych do kina i na inne imprezy.

9. Co do form proponowanego wypoczynku to różnie się kobiety wypowiadają, jedne są zadowolone, inne nie.

10. Z okazji Dnia Kobiet mam życzenie, by więcej pamiętano o tych kobietach, które dawały i dają z siebie wiele, by były lepsze warunki pracy dla wszystkich pracowników naszego zakładu.

HALINA GEBAUER

1. Pracuję w naszych zakładach już 29 lat. Po przyjeździe do Olsztyna z prac przymusowych trafiłam właśnie tu, w roku 1946.

2. Z zawodu jestem zadowolona, pociąga mnie każda praca, wszystkie polecenia przełożonych staram się wykonywać jak najlepiej.

3. Praca w zespole, w którym pracuję, układa się dobrze i w tym zespole dobrze się czuję.

4. Liczarkom należy zapewnić lepsze warunki pracy, a mianowicie najgorzej jest na dziale rotacyjnym z powodu hałasu i braku czystości, szczególnie we wtorki, kiedy drukują „Naszą Wieś".

6. Kobiety obecnie mają większe przywileje, gdyż mają zwiększony urlop macierzyński jak również mogą w razie potrzeby wziąć 3-letni urlop bezpłatny na opiekę nad dzieckiem.

6. Poza pracą zawodową i obowiązkami domowymi mam czas na pracę społeczną, ale nikt mi nie proponował. Swego czasu należałam do chóru przy naszych zakładach, jeździliśmy z występami. Dużo czasu poświęcałam pracy w czynach społecznych zawsze, kiedy było to potrzebne dla dobra naszego wydziału czy zakładu.

7. Uważam, że kobiety w naszym zakładzie za mało awansują, a mam na myśli starszą kadrę.

8. Świadczenia socjalne uległy poprawie w nowych zakładach. Osobiście nie korzystam jednak z nich w pełni. Według mnie za mało otrzymujemy biletów do kina i na inne rozrywki kulturalne.

9. Proponowane formy wypoczynku w zasadzie odpowiadają kobietom, tylko nie każda ma czas korzystać z nich.

10. Z okazji Dnia Kobiet mam życzenie, by ten dzień był wolny od pracy i dał się odczuć jak prawdziwe święto; by w dniu tym jak najwięcej kobiet otrzymywało awanse.

TERESA STANKIEWICZ

1. W OZGraf. pracuję już 20 lat. Pracę rozpoczęłam jako bardzo młoda dziewczyna. Nie zdawałam sobie wówczas sprawy, że aż tak bardzo związę się z drukarstwem.

2. Zawód i wykształcenie średnie zdobyłam pracując w zakładach. Obecnie pracuję w dziale ekonomicznym jako samodzielny referent do spraw ekonomicznych. Z wykonywanej pracy jestem zadowolona. Uważam, że jest to praca interesująca i ciekawa.

3. Dobrze.

4. Chciałabym, żeby dział, w którym pracuję, wyposażono w maszyny liczące. Usprawniłoby to na pewno w dużym stopniu pracę.

5. My kobiety nie zawsze odczuwamy przywileje równouprawnienia. Na przykład jeśli chodzi o pracę zawodową, to mężczyźni jednak szybciej awansują, mimo twierdzeń, że kobiety są bardziej dokładne i wykonują pracę sumienniej.

Otrzymałam wiele nagród, dyplomów i listów uznania.

6. Praca zawodowa i obowiązki domowe zajmują mi większość dnia. W miarę możliwości staram się wywiązywać z powierzonej mi funkcji męża zaufania, jak również w ognisku TKKF Gryf.

7. Uważam, że mogą i powinny awansować.

8. Świadczenia socjalne nie zaspokajają w pełni moich potrzeb, ale z tych, które są, jestem zadowolona.

9. W tej dziedzinie jest na pewno wiele do zrobienia. Mało organizuje się atrakcyjnych imprez kulturalnych. Formy wypoczynku na terenie ośrodka sportowo-rekreacyjnego są ubogie w treści.

10. Każdego roku Dzień Kobiet jest dla mnie bardzo przyjemny. Chętnie spotkałabym się z koleżankami i kolegami na wieczorku towarzyskim.

HANNA JEMIELNIAK

1. Pracuję w zakładzie 4 lata, a trafiłam tu z ogłoszenia w gazecie.

2. Z wyboru zawodu jestem bardzo zadowolona, nie chciałabym zamienić go na żaden inny. W pracy pociąga mnie jej nietypowość, to, że jest to praca niemal artystyczna, niewiadomy jej wynik i oczekiwanie na ten wynik. Poza tym jest to praca, przy której uczę się stale czegoś nowego, muszę pogłębiać wiadomości, nie jest monotonna.

3. Zespół jest świetny, czuję się w nim bardzo dobrze. Szkoda tylko, że jest tak tylko na naszym dziale.

4. Na stanowisku pracy: chciałabym zmienić stół, przy którym pracuję, na dziale wprowadzić chociaż trochę nowości technicznych, a w zakładzie, organizację pracy.

5. Aż tak bardzo to my nie jesteśmy uprzywilejowane.

6. Ze względu na codzienne dojazdy do pracy nie mam zbyt dużo czasu na pracę społeczną. Należę do ZMS-u ale wielkich sukcesów nie było. W pracy zawodowej tak — już dwa razy awansowałam, poza tym otrzymałam 4 nagrody.

7. Wydaje mi się, że jeśli tylko się postaramy, to możemy awansować, powoli, lecz ze skutkiem.

8. Tak bardzo zadowolona być nie mogę. Nie jest u nas najlepiej. Poza tym dotkliwie odczuwam brak stołówki zakładowej. Ponieważ obiady jeść muszę, więc jem niezbyt dobre w jadłodajni, no i drogie, bo po 15 złotych.

9. Z organizowanych wolnych sobót nie korzystam (dojazdy), a z wczasów nie udało mi się skorzystać z braku miejsc.

10. Dużo, dużo uśmiechów od naszych panów.

DOKOŃCZENIE NA STR. 5

SAME O SOBIE

DOKOŃCZENIE ZE STR. 4

IRENA ZAWISTOWSKA

1. Pracuję w administracji około 13 lat, z czego w OZGraf. ósmy rok. Do pracy w tut. przedsiębiorstwie trafiłam przypadkowo.

2. Lubię swoją pracę. Nie jest monotonna, a poprzez stałe bezpośrednie kontakty z ludźmi produkcji stworzyła mi możliwość poznania wielu osób oraz dała możność zapoznania się z jakże ciekawą pracą, jaką jest zawód drukarza. Każdy sukces przedsiębiorstwa cieszy mnie i satysfakcjonuje, a ponieważ zakłady traktuję jak swój „drugi dom", jestem ze swojej pracy zadowolona.

3. Zespół, w którym pracuję, to udzie koleżeńscy i bezpośredni. Taka forma pracy odpowiada mi — chociaż czasami nagromadzające się trudności zniechęcają mnie, ale nie na długo, gdyż w dziale panuje atmosfera wzajemnego zrozumienia i to w dużej mierze przyczynia się do tego, że pomimo nawału pracy czuję zadowolenie z wypełnianych obowiązków.

4. Na to pytanie będzie mi trudno odpowiedzieć. Wiem, że realizuje się z powodzeniem założone programy poprawy warunków pracy, ale bez pomocy i zaangażowania całej załogi mogą stać się one nierealne. W moim odczuciu pierwszym krokiem do poprawy naszych warunków pracy będzie ogólna dbałość o czystość. Osobiście chciałabym, aby zakład był czysty i „zielony". Miałoby to na pewno ogromny wpływ na dobre samopoczucie wszystkich nas, a więc i na lepszą i wydajniejszą pracę.

5. Wiele przywilejów uzyskałyśmy w ostatnich latach i zapewne każda z nas docenia troskę państwa o kobiety. Uważam, że wydane akty prawne dot. ochrony pracy kobiet, wydłużenia urlopów macierzyńskich itp. zobowiązuja nas, kobiety, do bardziej efektywnej pracy.

6. Praca społeczna jest dla mnie równie ważna jak zawodowa. Ponieważ jednak jestem również matką i żoną, mam wiele obowiązków domowych. Wydaje mi się, że pomimo tego nic nie straciło moje ognisko domowe z chwilą przyjęcia przeze mnie takiej funkcji jak ławnika w Sądzie Rejonowym (od 1972 roku). Od stycznia br. jestem członkiem Rady Zakładowej, ale to również nie koliduje z moimi dotychczasowymi obowiązkami. Jeżeli chodzi o sukcesy w pracy społeczne czy zawodowej to sprawa podejścia do samego określenia „osiągnięcia". Jestem tylko szeregowym pracownikiem, ale żywię nadzieję, że każdy sukces zakładów, jak już wspomniałam poprzednio, jest sukcesem każdego pracownika, a więc również i moim.

7. Według mnie jest to dosyć drażliwe pytanie, bo wiadomo, że możliwości awansu kobiet są i to nie tylko w naszych zakładach. Jednak perspektywa, że zarobi się na wyższym stanowisku mniej niż otrzymałby na nim mężczyzna, zniechęca kobiety. A przecież w moim odczuciu, każda kobieta, jeżeli chciałaby wykazać się pracą, to potrafi, a nawet niejednokrotnie wykona pracę dokładniej i lepiej niż mężczyzna.

8. Dużo więcej na temat zaspokojenia potrzeb socjalnych powiedziałaby każda koleżanka zatrudniona bezpośrednio w produkcji. Mnie świadczenia socjalne wystarczają w zupełności. Znam wiele zakładów, gdzie nia ma przychodni przyzakładowej, brak jest bufetu, nie organizuje się wycieczek itp. W naszym przedsiębiorstwie jest chyba dobrze i mam nadzieję, że większość kobiet to potwierdzi.

9. Nie wiem co o tym sądzą moje koleżanki — osobiście najlepiej wypoczywam z dala od hałasu, na wolnym powietrzu (latem), a zimą najchętniej czas spędzam nad książką. Nie każda z nas może pogodzić obowiązki domowe z proponowaną przez zakład formą wypoczynku i nie każdej to odpowiada. Na przeszkodzie stoją również takie sprawy jak: nauka dzieci w szkołach i zamknięte żłobki czy przedszkola w tzw. wolne soboty. Corocznie organizuje się dużo wycieczek na grzyby. Korzysta z tej formy odpoczynku mnóstwo osób i dlatego proponowałabym, aby w tym roku zwiększyć ilość takich wypadów do lasu.

10. Z okazji naszego święta wszystkim kobietom zatrudnionym w OZGraf. a więc i sobie samej, życzę dużo radości, wiele uśmiechów, jak najmnie, trosk domowych, zdrowia i dobrego samopoczucia.

Naczelny dyrektor OZGraf. — mgr Kazimierz Kuczyński

NASZ WYWIAD

Z okazji Święta Kobiet zwróciliśmy się do mgr. Kazimierza Kuczyńskiego, naczelnego dyrektora o udzielenie odpowiedzi na pytania dotyczące tematyki kobiet zatrudnionych w naszym zakładzie.

„Czcionka": W końcu ubiegłego roku obchodziliśmy 30-lecie naszego zakładu. W strukturze zatrudnienia przewagę stanowią kobiety. Jaki jest ich udział w bilansie naszych osiągnięć?

Dyrektor: Już sam fakt, że kobiety stanowią ponad połowę załogi świadczy o dużym ich udziale w pracy i osiągnięciach naszego przedsiębiorstwa. A trzeba jeszcze uwzględnić również i to, że na wielu stanowiskach pracy kobiety są nie do zastąpienia, że lepiej i wydajniej wykonują pracę niż mężczyźni, [illegible]ki takim cechom osobowości [illegible] staranność, dokładność i cierpliwość. W naszym przedsiębiorstwie coraz więcej kobiet pracuje na stanowiskach pracy tradycyjnie męskich jak składacze ręczni, linotypiści, krajacze, nastawiacze, operatorzy, pakowacze i chociaż praca ta jest nieraz ciężka fizycznie, należycie wywiązują się z obowiązków, a często wyróżniają się w pracy wydajnością i jakością.

„Czcionka": Na osiągnięcia naszych kobiet niewątpliwy wpływ ma stałe podnoszenie kwalifikacji zawodowych i ogólnych, co stanowi warunek awansu zawodowego i społecznego. Jakimi formami dokształcania podnoszą swe kwalifikacje i czy awansują?

Dyrektor: Jak wiadomo, fachowców drukarzy dla nowych zakładów graficznych, w których obecnie pracujemy, szkoliliśmy przede wszystkim sami w ramach szkolenia wewnątrzzakładowego. Na przestrzeni ostatnich pięciu lat tytuły wykwalifikowanych drukarzy uzyskało ponad 100 kobiet w różnych specjalnościach. Niestety, ponad połowa wyszkolonych pracownic odeszła z naszych zakładów, często na skutek, założenia rodziny, macierzyństwa i zmiany miejsca zamieszkania. Zasadniczą przyczyną fluktuacji była jednak nie dająca się usprawiedliwić bojaźń pracownic kobiet przed samodzielną obsługą maszyn produkcyjnych oraz niewiara w możliwość dostatecznego opanowania maszyny, a więc jej ustawienia, regulowania i konserwacji. Tymczasem procesy produkcji mamy zmechanizowane a nawet zautomatyzowane i potrzebni nam są fachowcy do obsługi tych maszyn. Dopiero umiejętność samodzielnej obsługi maszyn daje możliwości szybkiego i wysokiego płacowo awansu. Kierownictwo zakładu robi wiele starań przekonania kobiet do samodzielnej pracy na maszynach. W tym celu prowadzone jest szkolenie kilkudziesięciu pracownic introligatorni. Możliwości awansu kobiet w naszym zakładzie są więc duże, pod warunkiem podjęcia samodzielnej pracy na maszynach. Chcę tu zaznaczyć, że w Związku Radzieckim w drukarniach pracują przede wszystkim kobiety i to w charakterze również maszynistów maszyn drukujących, maszyn introligatorskich i innych specjalności, które u nas jeszcze uchodzą za „męskie".

„Czcionka": Jak w każdym środowisku tak i u nas szanujemy i cenimy kobiety, które w codziennej pracy są przykładem dla innych i należą do grona pracowników dobrej roboty. W jaki sposób wyróżniamy te pracownice?

Dyrektor: W tym względzie jednakowo traktujemy wszystkich pracowników bez względu na płeć. Ludzi pracowitych, gospodarnych, staramy się wyróżnić przy każdej nadarzającej się okazji i oczywiście w miarę naszych możliwości finansowych. Wyróżniamy więc listami pochwalnymi, do których przyznawana jest większa nagroda z funduszu zakładowego, nagrodami z funduszu mistrzowskiego oraz z funduszu dyrektora. Bardziej zasłużonych dla przedsiębiorstwa pracowników przedstawiamy do odznaczeń państwowych. Uważam, że nasze koleżanki nie mają powodu do żalu, że nie dostrzegamy ich przy różnego rodzaju nagrodach i wyróżnieniach. Tylko z okazji ostatniego Dnia Kobiet wyróżniliśmy listami pochwalnymi i nagrodami pieniężnymi 71 kobiet.

„Czcionka": Nasze pracownice mają trudności z umieszczaniem dzieci w żłobkach i przedszkolach. Czy w roku bieżącym mogą liczyć na pomoc dyrekcji?

Dyrektor: Zakłady nasze mają żłobek i przedszkole wspólne z OZOS. W żłobku mamy 10 miejsc zaś w przedszkolu 20. Dotychczas ilość ta nam wystarczała, a nawet nie wszystkie miejsca wykorzystywaliśmy Ostatnio napłynęło więcej zgłoszeń, jednak tyle, że możemy je pozytywnie załatwiać, chociaż z pewnym okresem wyczekiwania z uwagi na to, że nie wykorzystywane przez nas miejsca są zajęte i trzeba je dopiero zwolnić. Sprawy te prowadzi dział spraw pracowniczych.

„Czcionka": Poza pracą zawodową kobiety mają cały szereg obowiązków wynikających z życia rodzinnego. Na wypoczynek lub jego organizację brak im dosłownie czasu. Czy nasze kobiety mogą liczyć na zorganizowany wypoczynek, szczególnie w dni wolne od pracy?

Dyrektor: Dodatkowe dni wolne od pracy to wciąż jeszcze sprawa nowa, i chociaż sporo zrobiliśmy w celu stworzenia pracownikom i ich rodzinom warunków do wypoczynku w te dni, wiele jeszcze tu można i trzeba zrobić.

Dzięki temu, że mamy własny ośrodek wypoczynkowy i własny autokar, proponowaliśmy wyjazdy do ośrodka, na grzyby, jagody względnie organizowaliśmy wycieczki krajoznawcze. Jednak stosunkowo było zbyt mało chętnych, szczególnie do wyjazdu do ośrodka w Nowej Kaletce. Te formy wypoczynku będziemy musieli bardziej propagować a jednocześnie więcej je uatrakcyjniać. Duże pole do popisu mają w tym względzie organizacje młodzieżowe i sportowe. Do czasu zbudowania świetlicy zakładowej, nie mamy warunków do organizacji wypoczynku w zakładzie w okresie jesienno-zimowym. Rozważamy więc sprawę umożliwienia w tym czasie pracownikom korzystania z imprez kulturalno-rozrywkowych w Olsztynie względnie bliskich okolicach, przez organizację zakupu biletów wstępu i ich dofinansowanie. Z pewnością form organizacji wypoczynku powinno być wiele, tak jak różne są sytuacje rodzinne i upodobania poszczególnych pracowników. Zapraszam Koleżanki do zgłaszania propozycji.

„Czcionka": W życiu samotnej kobiety, która ma na utrzymaniu dziecko w wieku przedszkolnym lub młodszych klasach szkół podstawowych, ważną sprawą jest wykorzystanie urlopu wypoczynkowego w okresie ferii. Czy w planie urlopów są uwzględniane potrzeby tych kobiet?

Dyrektor: W okresie letnim, w którym przeważnie kobiety chciałyby wykorzystać urlop wypoczynkowy, zakład musi normalnie pracować i wykonywać nie mniejsze niż w pozostałym okresie zadania produkcyjne. W sytuacji naszego przedsiębiorstwa nie jest możliwe udzielenie wszystkim kobietom urlopu w okresie letnim, ponieważ, jak już zaznaczyłem, stanowią ponad połowę załogi. Staramy się jednak, zresztą zgodnie z obowiązującymi przepisami, kobietom matkom udzielać urlopu w okresie wakacji dzieci. Jednak sprawę tę trzeba rozstrzygnąć na etapie planowania urlopów. Ubieganie się o urlop poza uzgodnionym z Radą Zakładową planem może być skuteczne tylko w szczególnych przypadkach.

„Czcionka": Czy nasze kobiety korzystają z uprawnień, jakie w ostatnim okresie uzyskały. Jeśli tak, to w jakim zakresie?

Dyrektor: Oczywiście tak, i to w dużym stopniu. Aktualnie 7 kobiet przebywa na urlopach macierzyńskich normalnych i 37 na przedłużonych. A przecież wiele już kobiet skorzystało z tych urlopów i powróciło do pracy.

„Czcionka": W dniu Święta Kobiet wyrażamy im podziękowanie za pracę, za pełne zaangażowanie w życiu społecznym. Składamy również serdeczne życzenia. Prosimy tow. dyrektora o życzenia dla naszych pracownic.

Dyrektor: Chciałbym w imieniu dyrekcji przedsiębiorstwa i własnym podziękować Koleżankom w dniu ich święta za solidną pracę. Jestem przekonany, że gorliwie będą realizować uchwały VII Zjazdu PZPR, że jeszcze w większym niż dotychczas stopniu przyczynią się do osiągania lepszych wyników działalności przedsiębiorstwa. Życzę im więc wszelkiej pomyślności w tej pracy. Życzę z okazji Dnia Kobiet powodzenia w życiu — zdrowia oraz dużo powodów do zadowolenia i radości.

Rozmawiał:
P. BROWARSKI

Moje trzydziestolecie

30 lat pracy w jednym zakładzie to bardzo wiele. W nim przeżyłam wszystko — lata młodości, miłości i macierzyństwa.

Pracę rozpoczęłam mając 20 lat, byłam najmłodszą — dziś już jestem w wieku średnim i najstarszą w swoim dziale. Moje współtowarzyszki pracy to młode dziewczęta i mężatki. Mają swój świat, swoje problemy i różnego rodzaju zainteresowania. Ich młodość jest bogatsza, bardziej beztroska i weselsza. Mają dostęp do wszystkiego; do nauki, zabawy i odpoczynku. Choć nas dzieli różnica wieku, to jednak nie dają mi tego odczuć i czuję się z nimi jakbym przeżywała drugą młodość, dzielą się ze mną swoimi różnymi sprawami.

Swój pierwszy start do pracy rozpoczęły zupełnie w innych warunkach. Przyszły do pięknej, nowoczesnej drukarni, gdzie tyle słońca i światła. One przyszły w samą porę — ja natomiast o 30 lat za wcześnie. A szkoda, że nie mogę już stanąć w ich szeregu i razem wspólnie zaczynać od nowa.

Dziś, kiedy przechodzę przez swój dział, ogarnia mnie wzruszenie, już nie widzę tych z dawnych lat a tylko widzę wszędzie młode twarze, młode ręce, które ochoczo pracują i nie raz łezka zakręci się w oku, bo przecież jeszcze tak niedawno i ja zaczynałam pracę tak jak oni.

Przez te 30 lat zżyłam się z rodziną drukarską, przyzwyczaiłam się do niej. Drukarnia była dla mnie jakby drugim domem, z którego wychodziłam i zawsze wracałam. Tych lat nie dałabym rady skasować ze swego życia — na zawsze zostaną w pamięci.

Niech mi wolno będzie dziś, po przepracowaniu tych 30 lat zaapelować do moich Koleżanek, żeby poszły za moim przykładem i spróbowały przepracować przynajmniej 30 lat! A warto — aby potem to napisać.

Stanisława JUCHNIEWICZ
korektorka

WEŹ UDZIAŁ W KONKURSIE CZYSTOŚCI

HISTORIA JEDNEGO WYDZIAŁU

Introligatornia nasza, bo o niej tu mowa, powstała — a właściwie powstawała na przełomie lat 1945—1946.

Garstka ludzi, przybywała z różnych stron Polski, repatriantów ze Wschodu i Zachodu w połowie 1945 roku przystąpiła do tworzenia drukarni, o wysokich zarobkach w tych czasach nikt nie myślał. Bo i cóż, poza pięknem Warmii i Mazur, mogła ofiarować swym obywatelom, zniszczona pożogą wojenną młoda, ludowa ojczyzna. Dosłownie za talerz zupy, czy kawałek kiełbasy, penetrowano województwo w poszukiwaniu maszyn, które wydobywane z gruzów, ściągano do Olsztyna czyszczono z rdzy i uruchamiano. Pod koniec rozpoczęto druk gazety oraz różnego rodzaju afiszów, blankietów i formularzy niezbędnych dla administracji zarówno miejskiej jak i wojewódzkiej. Naturalnie tam gdzie jest drukarnia musi być i introligatornia. To co się wydrukuje bardzo często trzeba szyć i oprawiać.

Longina Kowalewska

Do pionierów introligatorstwa olsztyńskiego m.in. należą: **Regina Ajchhorst, Halina Gebauer, Longina Kowalewska, Bronisława Kalasińska, Maria Peldzius, Maria Sosnowska, Genowefa Więcek,** (początkowo pracowała w wydz. typograf.) i **Helena Życzko.** Być może, niektóre nazwiska zostały przeze mnie pominięte, jako, że pamięć ludzka jest zawodna, za co najmocniej przepraszam zainteresowanych. Tuż za nimi przybyli: **Paweł Ajchhorst, Marta Braun, Józef Giedziun, Zofia Pałusko** i inni. Wymienieni wyżej pod kierownictwem nieodżałowanego, a nie żyjącego już Zygmunta Donarskiego, uruchomili pierwsze krajarki, przeważnie o napędzie ręcznym. Gilotyny, obok maszyny do szycia drutem, nożyc introligatorskich, perferówki grzebieniowej, kilku stołów i misek mącznego kleju stanowiły wówczas całe wyposażenie wydziału. Rzecz jasna, że przy tak prymitywnym urządzeniu nie było mowy o profilu produkcji zbliżonym do dzisiejszego. Ograniczono się początkowo wyłącznie do krojenia papieru dla maszyn drukujących oraz na użytki po wydrukowaniu.

Helena Życzko

Nieco później przystąpiono do wyrobu bloków akcydensowych, zarówno klejonych, jak i zbieranych oraz szytych drutem na sztych. Zdobycie dalszych blokówek pozwoliło rozpoczęcie produkcji zeszytowej. Sporadyczne oprawy, przeważnie miękkie wykonywane ręcznie. Ten typ produkcji utrzymywał się mniej więcej do przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, tj. do chwili przeniesienia Wydziału z drukarni przy ul. 22 Lipca do adoptowanego dla introligatorni pomieszczenia przy Al. Zwycięstwa. Już od roku 1960 notujemy szybki wzrost oprawy zarówno zeszytowej jak i książkowej. Podczas gdy w roku 1959 zdołaliśmy oprawić (przeważnie zeszyty i broszury szyte drutem) 99 tys. egzemplarzy, to już w roku później 200 tys. W ciągu dalszych pięciu lat cyfra ulega podwojeniu, by w chwili przeprowadzki do obecnego Zakładu osiągnąć wielkość ponad miliona sztuk. Zmienia się również struktura opraw na korzyść książek szytych nićmi, co ilustruje poniższa tabelka.

Ogółem książki i zeszyty			
200	417	671	10.505
w tym:			
szyte drutem			
157	349	553	7.075
szyte nićmi			
43	68	118	2.600
oprawy twarde			
—	—	—	—

Jak widać z tabelki z 200 tys. egz. w r. 1960 nastąpił wzrost do 10.505 tys. książek w 1975 roku. Jeżeli do tego dodamy oprawę czasopism, to otrzymamy liczbę sięgającą 11.000 tys. egz. Warto również podkreślić, że opraw twardych do końca 1971 nie wykonywaliśmy wcale, a już w kilka lat później, tj. w roku ubiegłym osiągnęliśmy wraz z okładkami do katalogów (tzw. tapeta) cyfrę 1.000 tys. sztuk.

Wzrost produkcji i zmiana jej struktury napotkały na poważne trudności. Brakowało doświadczeń i tradycji. Nie było (poza nielicznymi) kadry technicznej i ekonomicznej, a werbowanym fachowcom nie można było zapewnić mieszkań. (Wydział otrzymał tylko jedno, z którego skorzystał **Tadeusz Titz).** Stąd tylko **Janowi Białoszewskiemu** i **Witalisowi Gawrylczykowi** udało się zatrzymać w OZGraf do chwili obecnej. Inni odchodzili po krótkim czasie. W tym układzie trzeba liczyć wyłącznie na własne siły.

W latach sześćdziesiątych rozpoczęliśmy szkolenie fachowców. Niestety, z różnych względów nieliczni pozostali wśród nas. Należą do nich oddani zakładowi: **Maria Kwiatkowska, Krystyna Baturo, Regina Brzozowska, Ewa Krajewska, Tadeusz Sawicki, Zdzisław Piechociński, Ernest i Eryk Schwenzfeierowie.** Czyniliśmy próby przeszkalania ślusarzy na maszynistów maszyn introligatorskich, lecz nie wypadły one pomyślnie. Zaledwie „trzech muszkieterów" pracuje do dzisiaj. Są to **Aleksy Iwaniuk, Waldemar Otwinowski** i **Krzysztof Rozbicki.** Właściwych rumieńców nabrało szkolenie młodych kadr (drukarzy-introligatorów) u schyłku lat sześćdziesiątych, tj. od chwili objęcia dyrektorstwa przez mgr. **Kazimierza Kuczyńskiego,** który na tym odcinku wiele dokonał. Młodzi praktykowali (i nadal praktykują) w zakładzie, a wiadomości teoretyczne otrzymywali w Zasadniczej Szkole Zawodowej, przy której powstał Wydział Poligraficzny. Do wyróżniających się absolwentów tej szkoły należą: **Bożena Rudzka, Wiesława** i **Lucyna Złotowska, Jadwiga Sobiecka, Anna Grabowska, Ryszarda Orzołek, Bożena Wasilewska, Stefania Jermałkowicz, Danuta Korsak, Zenon Policht, Andrzej Szeliga, Stanisław Bodo, Sławomir Wodziński, Zygmunt Pietras** i inni. Wielu z nich zdążyło już ukończyć (zaocznie) Technikum Poligraficzne, a niektórzy nadal kontynuują naukę w Warszawie.

Halina Gebauer

Józefa Czarnecka

Dzięki tej metodzie szkolenia otrzymujemy co roku średnio około 10 fachowców, którzy zastępują pracowników odchodzących na zasłużony odpoczynek. Obecnie trwa skrócony (kilkumiesięczny) kurs introligatorów, zorganizowany przez zastępcę dyr. d/s technicznych **Tadeusza Wojnicza** przy współudziale i pomocy Zakładu Doskonalenia Rzemiosła. Uczestniczy w nim ponad 20 osób, wśród których wyróżniają się **Krystyna Przednikowska, Bronisława Macutkiewicz.** Liczymy, że w niedługim czasie powiększą one grono fachowców.

Prócz w/w udało się nam pozyskać wielu wartościowych pracowników, których nie sposób tutaj wszystkich wymienić. Warto jednak wspomnieć np. o **Lucynie Dzierzgowskiej i Danucie Kocieli** z falcerek, **Helenie Narkiewicz** i **Kazimierze Mrozowskiej** ze zbieraczki, **Irenie Basiewicz i Alinie Zakrzewskiej** z maszyn do szycia książek, **Marii Gomułce** i **Annie Tomczyk,** które oklejają książki, **Józefie Czarneckiej, Reginie Piweckiej** z „balii", **Henryce Koniecznej** i **Marii Pras** z „rodasów",

Maria Gomułka

Dorocie Kowalewskiej i **Lidii Dalidze** z „taśmowca", **Marianowi Wojnickiemu, Renacie Kwiatkowskiej** pakowaczom, **Genowefie Kwasiborskiej** i **Wandzie Full** produkującym bloki. Mając taką załogę wraz z dyspozytorami: **Pawłem Ajchhorstem** i **Janem Białoszewskim** na czele Wydział Introligatorni zdolny jest do wykonania zadań stawianych przez dyrekcję zakładu.

Władysław Lindorf

Regina Ajchhorst

„CZCIONKA" w ocenie naszych czytelników

JUBILEUSZ, choć skromny w stażu, jednak nastraja uroczyście. Może ulegając temu nastrojowi zbyt pozytywnie oceniliśmy swoją działalność. Uznaliśmy za celowe odwołać się do opinii naszych czytelników, którzy w sposób obiektywny wydadzą nam świadectwo, na jakie zasłużyliśmy, oraz zwrócą uwagę na występujące braki, których nie dostrzegaliśmy. Aby ułatwić czytelnikom odpowiedź i uzyskać materiał sondażowy zadaliśmy następujące pytania:

1. Czy „Czcionka" spełniła rolę jako środek przekazu informacji i oddziaływania na życie naszej załogi?
2. Co się czytelnikom nie podoba i czego by sobie życzyli?

Przeczytajmy, co o nas mówią:

TADEUSZ JUCHNIEWICZ

Uważam, że nasza zakładowa gazetka spełniała i nadal spełnia swą podstawową rolę. Jej różnorodna tematyka może zainteresować każdego z naszych pracowników. Formy, w jakich się przedstawia informacje, dotyczą istotnych problemów, z jakimi spotykamy się w codziennym życiu załogi, pracy i problematyki organizacji społeczno-politycznych, turystyki, wypoczynku i bardzo szeroko o rozwoju sportu wśród naszych pracowników. Istotnym elementem „Czcionki" jest stałe propagowanie ludzi dobrej roboty poszczególnych wydziałów. Wydaje mi się jednak, że nie zawsze wybór tych najlepszych jest prawidłowy. Wynika to z decyzji jednoosobowej, co pociąga za sobą niepotrzebne komentarze wśród pracowników.

Uważam, że nasza gazetka powinna również prezentować tych, którzy hołdują zasadzie „czy się pracuje, czy się leży...". Myślę że piętno publiczne wyrażane na łamach „Czcionki" odniosłoby pożądany skutek. Jest to nie tylko moje zdanie, lecz wielu uczciwych pracowników.

Jednym słowem działalność wielokierunkowa miałaby wpływ na atrakcyjność i układ graficzny, a na tym przede wszystkim powinno nam zależeć.

W mojej ogólnej ocenie wydawanie „Czcionki" jest pracochłonne i wymaga pełnego zaangażowania nie tylko kolegium redakcyjnego, lecz wszystkich tych, którym pióro nie jest obce i potrafią patrzeć na codzienne życie.

Sądzę, że będę wyrazicielem wszystkich czytelników, jeśli pozwolę sobie złożyć z okazji jubileuszu najserdeczniejsze życzenia tym, którzy wydają i wykonują nasz kwartalnik.

Chcielibyśmy, by następny jubileusz „Czcionka" obchodziła jako dwumiesięcznik.

JÓZEF LEWKOWICZ:

Jestem długoletnim metrampażem „Gazety Olsztyńskiej". Mam więc dostateczne doświadczenie, by wyrazić swoją opinię o szacie graficznej naszej zakładowej gazetki.

Nie mam zamiaru krytykować społecznego wysiłku kolegów, którzy zajmują się jej wykonaniem. Uważam jednak, że zawiera ona niedostateczną ilość elementów dekoracyjnych. Moim zdaniem, jest zbyt mało winiet, apli i ornamentów.

Jesteśmy przecież drukarzami, posiadamy wyposażenie techniczne, które przede wszystkim powinniśmy dla siebie wykorzystać. Wydaje mi się, że przydałby się w zespole redakcyjnym jeśli nie grafik, to przynajmniej dobry rysownik. Jego udział na pewno by urozmaicił szatę graficzną naszej gazetki. Mimo to, jest ona na ogół dobra i powinna się ukazywać częściej niż dotychczas. Obrazuje ona życie w naszym zakładzie, popularyzuje przodujących pracowników, jednym słowem pozwala nam wzajemnie się poznawać, a to jest przecież jej zasadniczym zadaniem.

Obok tych blasków posiada i cienie. Zbyt mało wnika w sprawy dotyczące naszych ujemnych stron. Jesteśmy ludźmi i popełniamy mniejsze lub większe błędy, dotyczą one naszych potknięć i warto by o nich pisać. Słowo drukowane bardziej zobowiązuje i powinniśmy z niego w szerszym zakresie korzystać.

Jeszcze jedna uwaga: Myślę, że kolportaż jest niedostateczny. My, gazeciarze, otrzymujemy nie każdy numer. Jakoś o nas zapominają. Myślę, że to się poprawi i nie będzie tego rodzaju narzekania ze strony pracowników.

Korzystając z jubileuszowego numeru składam koleżankom i kolegom z zespołu redakcyjnego najserdeczniejsze życzenia, jak również podziękowania za dotychczasowy społeczny wkład pracy.

ZBIGNIEW SZEMATOWICZ:

Dobrze pamiętam pierwszy numer naszej „Czcionki". Z ogromną ciekawością przeglądałem go, a potem od deski do deski przeczytałem. Dziś nie wyobrażam sobie naszego zakładu bez własnej gazetki. Naszą „Czcionkę" uważam za dobrego propagatora przodujących pracowników, bowiem ona spełnia tu zasadniczą rolę. Informuje nas również o sprawach aktualnych. Jest to kwartalnik, ale można się z niej dowiedzieć wiele spraw interesujących naszą załogę. Dobrze wiem, ile wymaga nakładu pracy wydawanie poszczególnych numerów, ale robimy to sami, i dla siebie, i to tym bardziej podnosi jej wartość.

Mimo tej dodatniej oceny, widzę mozliwości jej uatrakcyjnienia poprzez większe zaangażowanie pracowników. Na pewno nie każdy może pisać artykuły jak profesjonalista, ale dla zespołu redakcyjnego powinna wystarczyć krótka informacja dotycząca naszego codziennego życia, żeby z niej powstał interesujący temat. Myślę, że ten kontakt z zespołem redakcyjnym spełniłaby publiczna skrzynka, do której wrzucano by na kartkach krótkie informacje.

Uważam również, że za mało publikuje się materiałów dotyczących współżycia naszej załogi, spraw, które dodatnio i ujemnie wpływają na stosunki międzyludzkie. Za mało porusza się problematykę młodzieży, która stanowi większość naszych pracowników.

Mam również uwagi pod adresem długich, tabelarycznych, nie zawsze czytanych do końca artykułów. Krótsze, a dotyczące szerszej problematyki spełniłyby dwa warunki — poczytność i ożywienie układu graficznego. Więcej powinna zawierać ilustracji tematycznych i okolicznościowych. Nie wiem dlaczego zaniechano drukowania humorystycznych fraszek i rysunków, ludzi to bawi.

Tematu wystarczyłoby nawet z naszego środowiska, nie mówiąc już o ogólnych scenach humorystycznych. Wiem, że wymaga to wiele pracy i umiejętności podpatrywania codziennego życia. Lecz jeśli stać nas na wydanie gazetki, powinno również stać na skromne honoraria dla szczególnie zaangażowanych. Mam tu na myśli grafika lub zdolnego rysownika.

Być może, że moje życzenia są zbyt wygórowane, lecz oparte na duskusji z moimi starszymi i młodszymi kolegami.

Mimo tych uwag „Czcionkę" uważam za swoją drukarską gazetkę, która powinna służyć naszej załodze.

Taka jest rola słowa drukowanego i sądzę, że przy obecnych warunkach technicznych jakimi dysponujemy, jesteśmy w stanie rolę tę spełniać, licząc się również z tym, że wychodzi ona poza nasz zakład, jest wizytówką braci drukarskiej.

Maszynista Andrzej Horabik demonstruje dyr. Majewskiemu z OZOS-u będący akurat w druku jubileuszowy numer „Kormorana"
Fot. A. Czelakowski

JUBILEUSZ „Kormorana"

Najstarszą spośród gazet zakładowych w naszym województwie jest „Kormoran" — pismo załogi Olsztyńskich Zakładów Opon Samochodowych „Stomil". Gazeta wychodzi już ponad 9 lat, a więc tyle, ile lat liczy sobie fabryka. Początkowo ukazywała się jako miesięcznik, następnie jako dwutygodnik. Wychodzi w nakładzie 1,5 tys. egzemplarzy, co nie zaspokaja w pełni potrzeb załogi.

Od początku gazetę redaguje stały zespół wsparty społeczną pracą kolegium redakcyjnego i korespondentów. Założycielem gazety był red. Edward Wróbel. Przez następnych 7 lat kierował nią red. Jerzy Lewandowski i on głównie ukształtował charakter „Kormorana".

W styczniu „Kormoran" obchodził jubileusz wydania 150 numeru. Z tej okazji z-ca dyrektora OZOS-u Jerzy Majewski, kierownik działu propagandy i reklamy Jadwiga Pniewska oraz zespół redakcji złożyli wizytę w Olsztyńskich Zakładach Graficznych. Na spotkaniu, w którym uczestniczyli dyrektorzy OZGraf. Kazimierz Kuczyński i Tadeusz Wojnicz oraz zespół pracowników, dzięki którym nasza gazeta ukazuje się co dwa tygodnie, przedstawiciele OZOS-u serdecznie podziękowali kierownictwu drukarni i drukarzom za wkład w wydawanie „Kormorana" i wieloletnią, owocną współpracę. Spotkanie odbyło się w bardzo miłej atmosferze i stało się okazją dla pożytecznych rozmów na temat jeszcze lepszej współpracy w przyszłości. Następnie przedstawiciele OZOS-u zapoznali się z cyklem produkcyjnym gazety, a dyrektor Wojnicz zapoznał gości z pracą wszystkich działów drukarni.

Informacja niniejsza ukazuje się w jubileuszowym, dwudziestym numerze gazety zakładowej OZGraf. „Czcionką i Słowem". Przyjmijcie, Drodzy Koledzy, z okazji swojego jubileuszu najserdeczniejsze życzenia od redakcji i kolegium „Kormorana". Życzymy Wam, aby Wasza gazeta z numeru na numer była coraz ciekawsza, by nadal stanowiła nieodłączną część życia zakładu i jego załogi.

Barbara BABICZ
red. nacz. „Kormorana"

Program poprawy warunków pracy

Zgodnie z postanowieniami wytycznych Biura Politycznego KC PZPR, Prezydium Rządu i Prezydium CRZZ w sprawie dalszej poprawy warunków pracy i zakładowej działalności socjalno-bytowej, dyrekcja przedsiębiorstwa opracowała bardzo szczegółowy program poprawy warunków pracy i zakładowej działalności socjalno-bytowej na rok bieżący. Program ten został zatwierdzony przez Konferencję Samorządu Robotniczego i stanowi integralną część składową planu techniczno-ekonomicznego na rok 1976.

Realizując postanowienia programu, o którym mowa, w roku bieżącym będziemy się starali w lepszym aniżeli dotychczas stopniu zagospodarować i wykorzystać zakładowy ośrodek rekreacji i wypoczynku w Nowej Kaletce. Zgodnie z życzeniami wielu pracowników **przedłużymy do maksimum sezon wczasowy** w ośrodku i **zabezpieczymy gorące posiłki** dla pracowników przebywających w ośrodku. W roku bieżącym **uporządkujemy teren ośrodka i plażę, urządzimy boiska do piłki nożnej i siatkowej, założymy trawniki i kwietniki, wykonamy pojemniki na śmieci** itp. Podobnie jak w latach ubiegłych **odnowimy domki i świetlicę** zarówno na zewnątrz jak i wewnątrz. Do ośrodka **doprowadzona zostanie linia telefoniczna.**

Uwzględniając potrzeby socjalne załogi **zorganizujemy jak największą ilość wycieczek turystyczno-krajoznawczych** do najbardziej atrakcyjnych miejscowości i regionów kraju, a także **jak największą ilość wyjazdów** zakładowym autokarem do ośrodka w Nowej Kaletce, **na zawody wędkarskie, biwaki i grzybobranie. Przeprowadzimy średni remont autokaru,** co zapewni stałą sprawność techniczną tego pojazdu.

Skierowania na wczasy organizowane przez FWP **będziemy przydzielać w sposób planowy i zorganizowany.** W razie potrzeby wystąpimy do Oddziału FWP z wnioskiem o zwiększenie dla naszego przedsiębiorstwa przydziału skierowań na wczasy.

Mając na uwadze obowiązek zabezpieczenia wypoczynku dla pracowników i członków rodzin w roku bieżącym, podobnie jak w latach ubiegłych, **będziemy organizować imprezy o charakterze sportowo-turystycznym.** Mam na myśli wycieczki piesze i rowerowe, rajdy samochodowe, motocyklowe, rowerowe i piesze, biwaki, zawody i turnieje sportowe.

Planujemy zakup namiotów dwu- i trzyosobowych oraz rowerów. Dla amatorów sportu kręglarskiego **urządzimy na terenie zakładów prowizoryczną kręgielnię.**

Pamiętając o kobietach zatrudnionych w naszym przedsiębiorstwie będziemy się starali organizować na terenie zakładów kiermasze handlowe, w celu ułatwienia zakupów niezbędnych artykułów gospodarstwa domowego, ubiorów dziecięcych, bielizny, pościeli itp. W dalszym ciągu **będziemy czynili starania w kierunku zorganizowania pracowniczych ogródków działkowych.**

Nie sposób w krótkim artykule przedstawić wszystkie przedsięwzięcia i zamierzenia uwzględnione w programie poprawy warunków pracy i zakładowej działalności socjalno-bytowej, ponieważ program ten jest bardzo obszerny.

Przewidujemy, że w roku bieżącym zostanie opracowana dokumentacja budowy zakładowej stołówki i świetlicy. W chwili obecnej nie można niestety ustalić, kiedy ostatecznie przystąpimy do budowy obiektu przeznaczonego na zakładową stołówkę i świetlicę.

W celu poprawy warunków pracy w pawilonie gazetowym zostanie wykonana dźwiękochłonna ścianka działowa. W pomieszczeniach oddziału chemigrafii **przeprowadzimy modernizację urządzeń wentylacyjnych.** W dalszym ciągu **kontynuowane będą prace związane z naprawą posadzek i podłóg.**

W pomieszczeniach wydziału introligatorni, podobnie jak na hali maszyn drukujących, zwiększymy ilość punktów świetlnych.

W programie o którym mowa, zobowiązano odpowiednie komórki zarządu do sprowadzenia bardziej funkcjonalnej, lepszej jakościowo i jednolitej odzieży ochronnej i roboczej dla pracowników.

Przedstawiając w zarysie ogólnym program zamierzeń i przedsięwzięć zmuszony jestem poinformować, że możliwości przedsiębiorstwa są ograniczone, ponieważ środki, którymi dysponujemy, z pewnością nie wystarczą na pokrycie wszystkich potrzeb socjalnych załogi. Zakładowy fundusz socjalny planowany na rok bieżący wynosi 577 tysięcy złotych, z tego do dyspozycji przedsiębiorstwa pozostaje tylko 506 tysięcy złotych, ponieważ 71 tysięcy złotych musimy odprowadzić na scentralizowany fundusz socjalny (przekazać do jednostki nadrzędnej).

mgr JÓZEF RADZIEWICZ

MOJE STANOWISKO PRACY — TO MOJA WIZYTÓWKA

XXV lat Obrony Cywilnej

Obrona Cywilna—integralną i niezbędną częścią ogólnego systemu obrony terytorium kraju

Prasa, radio, telewizja niemal codziennie informują nas o osiągnięciach naukowych w różnych dziedzinach życia. Zdajemy sobie sprawę, że dla ludzkości korzyści z tego tytułu są oczywiste. Jednocześnie jednak musimy sobie zdawać sprawę z faktu, że osiągnięcia te mogą służyć także sprawom wojny. Historia wojen wykazuje, że każda kolejna wojna jest groźniejsza od poprzedniej. Oznacza to, że ewentualna przyszła wojna przyniosłaby znacznie więcej strat i zniszczeń niż II wojna światowa, ponieważ użyte zostałyby w niej doskonalsze i bardziej śmiercionośne środki rażenia, łącznie z bronią jądrową.

Zródła amerykańskie podają, że w I wojnie światowej straty wśród ludności cywilnej wyniosły 5 proc. ogólnej liczby ofiar, a w II wojnie światowej już około 48 proc. W wojnach lokalnych, toczących się po II wojnie światowej, straty wśród ludności cywilnej były jeszcze większe: w Korei 84 proc. a w Wietnamie 90 proc. Amerykanie przewidują, że w wojnie rakietowo-jądrowej straty wśród ludności cywilnej i wojska kształtowałyby się w proporcji 20—100 osób cywilnych do 1 żołnierza. Wyliczenia te mówią same za siebie. Stąd wniosek, że na największe niebezpieczeństwo narażona byłaby ludność cywilna, a w szczególności mieszkańcy miast.

Korzystne przemiany w sytuacji międzynarodowej nie oznaczają złagodzenia samej natury imperializmu i zmiany jego celów strategicznych. Budżety wojskowe krajów należących do Paktu Północno-Atlantyckiego zwiększane są rocznie o 2—3 mld dolarów. Utrzymuje się jeszcze tendencja do zdobycia przewagi militarnej, o czym świadczy nie tylko unowocześnianie uzbrojenia sił zbrojnych NATO, lecz także intensywne szkolenie i różnego rodzaju ćwiczenia. Wszystko to wskazuje na istnienie stałego zagrożenia.

Doktryny wojenne imperializmu — bez względu na to, jaką będą miały postać — zawsze będą miały charakter agresywny i będą skierowane przeciwko Związkowi Radzieckiemu, państwom socjalistycznym oraz ruchom narodowo-wyzwoleńczym.

Położenie geograficzne Polski sprawia, że kraj nasz byłby szczególnie narażony na uderzenie z powietrza, morza i lądu. Przeciwnik dążyć będzie nie tylko do rozbicia sił zbrojnych państw Układu Warszawskiego, ale także do niszczenia i obezwładnienia naszej bazy ekonomicznej, transportu, ośrodków polityczno-społecznych oraz do dezorganizowania życia w kraju. W przypadku użycia przez nieprzyjaciela broni jądrowej, wśród ludności może się znaleźć wielu rannych, zabitych, poparzonych, zaszokowanych i napromieniowanych, mogą wystąpić zniszczenia budowli, sieci gospodarki komunalnej i transportu, pożary (nawet całych miast), skażenie opadem promieniotwórczym zwierząt hodowlanych, płodów rolnych, wody itp. Stopień strat w ludziach, zniszczenia gospodarki i dezorganizacji życia społecznego może być różny, zależnie od mocy stosowanych środków rażenia, a także od rodzaju i skali naszych przedsięwzięć realizowanych w okresie pokoju, zagrożenia i wojny.

Partia nasza i władza ludowa wykazują stałą troskę o umocnienie obronności kraju i stały rozwój sił zbrojnych. Nasza moc obronna wynika nie tylko z wysokiej gotowości i wyposażenia sił zbrojnych oraz powiązań koalicyjnych. Jest ona nierozłącznie związana z wysokim poziomem rozwoju ekonomicznego państwa i przygotowaniem ludności i obiektów gospodarki narodowej do życia i funkcjonowania w warunkach użycia współczesnych środków rażenia, a więc stanem obrony cywilnej.

Rządy państw kapitalistycznych, w których występują sprzeczności między interesami klasy robotniczej a kołami rządzącymi, uciekają się w rozwiązywaniu spraw OC do przemocy. Przykładem tego jest seria nadzwyczajnych ustaw o obronie cywilnej przyjętych w RFN, Stanach Zjednoczonych i Anglii.

Zupełnie inny charakter ma OC w naszym kraju. W swej istocie, celach i zadaniach, a także w zasadach organizacji, stanowi ona system ogólnonarodowy, który został stworzony w imię ochrony interesów całego narodu. Dlatego w jego rozbudowie i doskonaleniu zainteresowane są tak władze administracji państwowej, organizacje społeczne, jak i całe społeczeństwo. Ponadto OC w Polsce rozwiązuje wyłącznie zadania humanitarne, mające na celu ochronę ludności cywilnej i mienia ogólnonarodowego.

Masowe szkolenie ludności w dziedzinie powszechnej samoobrony, to czynnik łączący i uzupełniający wszystkie elementy ochrony. Szkolenie ludności przewiduje również moralne i psychologiczne przygotowanie społeczeństwa do ewentualnego surowego egzaminu. Trzeba również podkreślić, że od sprawności działania formacji samoobrony (w naszym zakładzie — ZOS) zależy uratowanie wielu istnień ludzkich oraz zapewnienie ciągłości produkcji, co w ostatecznym rachunku wojennym ma kapitalne znaczenie.

Dokumentem prawnym, regulującym przygotowanie obrony cywilnej w PRL jest uchwała Rady Ministrów z dnia 18 maja 1973 r. nr 111/73, która otworzyła nowy etap w historii kształtowania się OC w kraju. Skumulowała ona doświadczenia i wnioski zebrane w okresie 25 lat, które umożliwiły stworzenie nowoczesnego systemu OC.

Obrona cywilna w Polsce ma już trwały, wielostronny dorobek i doceniana jest przez nasze społeczeństwo. Całym swoim przygotowaniem, wyszkoleniem i zdyscyplinowaniem członków formacji samoobrony służy ona i będzie służyć ochronie ludności miast i wsi, zabezpieczeniu przemysłu i gospodarki narodowej zarówno w czasie pokoju, jak i w czasie wojny.

ppłk rez. mgr Czesław NOWAKOWSKI

O jakości produkcji książek

JAKOŚĆ produkcji, a właściwie jej przeciwieństwo — brak — przy obecnej masowej produkcji coraz większym ciężarem kładzie się na gospodarkę przedsiębiorstwa. Wprowadzenie systemów pracy bezbrakowej przyczyni się w przedsiębiorstwie socjalistycznym do lepszego zharmonizowania pracy kierownictwa i załogi w imię wspólnej sprawy — podwyższenia produkcji oraz związanego z tym podniesienia dobrobytu całego społeczeństwa.

Dążąc do obniżki kosztów nie można bowiem zapominać o jakości wyrobu mierzonej jego użytecznością. Szeroki ruch społeczny, jaki rozwinął się wokół tych spraw, przybrał w Polsce nazwę „Dobrej Roboty". A z robotą, tj. z jakością produkcji książkowej u nas nie jest najlepiej, bowiem od II półrocza 1975 roku zajmujemy ostatnie miejsce w tabeli zakładów poligraficznych naszego zjednoczenia.

Oceniany jest skład maszynowy, łamanie, klisze chemigraficzne, druk oraz procesy opraw książkowych. Te wydziały decydują w sposób zasadniczy o poziomie jakości naszych wyrobów, jakimi są książki. W wydziale introligatorni można stwierdzić: Przyczyną wzrostu produkcji wadliwej jest głównie nieodpowiednie przygotowanie pracowników do nowych zadań oraz brak dostatecznych kwalifikacji. W pozostałych wydziałach nie możemy uskarżać się na brak pracowników o najwyższych kwalifikacjach, z długim stażem pracy, a jednak jakość wykonywanej produkcji jest na bardzo niskim poziomie. Jakość wierszy w niektórych pozycjach książkowych jest wyjątkowo zła. Nasilenie farby w każdym arkuszu jest inne. Pozycje książkowe nie są równo tłoczone, każdy z maszynistów stosuje inny rodzaj części zamiennej obciągu, inny stopień nasilenia farby, na „oko". Klisze siatkowe są płytko trawione, obraz ilustracji nie posiada ostrości.

Moim zdaniem przyczyna tkwi w tym, że kierownicy wydziałów, mistrzowie, stawiają niskie wymagania wysokokwalifikowanym pracownikom poligrafii. Zaniedbywanie obowiązków, jakie ciążą na kierownikach i mistrzach odnośnie organizacji produkcji i wysokich wymogów w stosunku do podwładnych musiało doprowadzić do obniżenia poziomu jakości produkcji książkowej. Ten problem musi być rozwiązany jak najszybciej.

Rada Ministrów podjęła uchwałę zmierzającą do zwiększenia roli i autorytetu mistrza w zakładzie pracy. Określono wymogi warunkujące uzyskanie uprawnień związanych z posiadaniem tego tytułu oraz kwalifikacje wymagane od kandydatów na stanowiska mistrzów. Zobowiązano kierowników zakładów pracy do uwzględnienia opinii mistrzów w sprawach związanych z organizacją pracy, polityką kadrową w kierowanych przez nich zespołach, a także do utworzenia w zakładzie funduszu mistrzowskiego oraz zapewnienia możliwości systematycznego szkolenia i doskonalenia mistrzów, starszych mistrzów i kadry rezerwowej na te stanowiska. Zwrócono jednocześnie uwagę na społeczno-wychowawczą rolę mistrza w zespole. Przepisy uchwały zapewniają mistrzom większą samodzielność w kierowaniu powierzonym odcinkiem działalności i określonym zespołem pracowników. Stwarzają one dobrą przesłankę tworzenia przez mistrzów właściwego klimatu społecznego, warunkującego rozwijanie masowego ruchu na rzecz zagospodarowania rezerw, ujawniania i zdecydowanego likwidowania braków i słabości utrudniających osiąganie wysokich efektów.

E.Z.

Komu nagrody?

Kolegium redakcyjne w porozumieniu z dyrekcją zakładu ogłosiło w roku ubiegłym konkurs na najbardziej estetyczne stanowisko pracy.

Formy konkursu były wszechstronne i umożliwiały pracownikom szeroki udział. Przewidziane były nagrody dla każdego wydziału.

Przeprowadzone kontrole nie wykazały jednak szczególnie wyróżniających się stanowisk pracy, które miały by prawo ubiegać się o nagrodę. W porozumieniu z dyrekcją przedłużono okres konkursu do czerwca bieżącego roku.

Sądzimy, że sprawa estetyki każdemu z nas nie jest obojętna, liczymy na szeroki udział pracowników. Zgłoszenia indywidualne i zbiorowe przyjmuje kol. Plutyński.

KAMPANIA SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZA RADY ZAKŁADOWEJ OZGraf.

W połowie grudnia ub. roku rozpoczęła się w naszym zakładzie kampania sprawozdawczo-wyborcza Związku Zawodowego Pracowników Poligrafii. Zainaugurowały ją zebrania sprawozdawczo-wyborcze grup związkowych. W wyniku wyborów wybrano podstawowe władze związkowe, jakimi są mężowie zaufania, ich zastępcy oraz grupowi społeczni inspektorzy pracy.

W poszczególnych grupach związkowych wybrani zostali:

Gazeta:
1. Jan Leżanko — mąż zaufania,
2. Bolesław Grejner — z-ca męża zaufania,
3. Henryk Dąbkowski — grupowy społ. insp. pracy.

Maszyny typograficzne:
1. Janina Siwińska — mąż zaufania,
2. Mieczysław Lewkowicz — — z-ca męża zaufania,
3. Maria Pawlak — grupowy społeczny insp. pracy.

Linotypy:
1. Jerzy Lubiński — mąż zaufania,
2. Antoni Przesmycki — z-ca męża zaufania,
3. Zenon Wróblewski — grupowy społ. insp. pracy.

Maszyny offsetowe:
1. Włodzimierz Sieradzki — mąż zaufania,
2. Ryszard Paradnik — z-ca męża zaufania,
3. Andrzej Glesner — grupowy społ. insp. pracy.

Dział Gospodarczy:
1. Helena Gacioch — mąż zaufania,
2. Janina Dźwigała — z-ca męża zaufania,
3. Wiesław Sakowicz — grupowy społ. inspektor pracy

Zecernia i Chemigrafia
1. Roman Skrzetuski — mąż zaufania,
2. Władysław Korejwo — z-ca męża zaufania,
3. Stefan Dominik — grupowy społ. inspektor pracy.

Introligatornia:
1. Irena Nowak — mąż zaufania,
2. Celina Trypucka — z-ca męża zaufania,
3. Erik Schwenzfeier — grupowy społ. insp. pracy.

Warsztaty:
1. Mieczysław Kaczmarczyk — mąż zaufania,
2. Stanisław Biernat — z-ca męża zaufania,
3. Rajmund Dyrynda — grupowy społ. insp. pracy.

Administracja:
1. Teresa Stankiewicz — mąż zaufania,
2. Anna Dąbrowska — z-ca męża zaufania,
3. Stanisław Kossarek — grupowy społ. insp. pracy.

* * *

15 stycznia br. o godz. 15 w pięknie udekorowanej świetlicy zakładowej rozpoczęła obrady Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Rady Zakładowej. W obradach oprócz delegatów i zaproszonych gości uczestniczyli: sekretarz Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Poligrafii tow. Krystyna Broszkiewicz oraz kierownik Oddziału Zarządu Głównego tow. Bolesław Bekas.

Po zagajeniu przez przewodniczącego ustępującej Rady Zakładowej tow. Witolda Sagana, delegaci jednogłośnie na przewodniczącego konferencji wybrali tow. Tadeusza Wojego.

Następnie wybrano Komisje: Mandatową, Wniosków i Uchwał oraz Wyborczą. Komisje te przystąpiły do pracy. W dalszym ciągu obrad głos zabrał dyrektor naszych zakładów tow. Kazimierz Kuczyński. W swym wystąpieniu podsumował on wyniki naszej pracy w roku ubiegłym — ostatnim roku minionej 5-latki oraz zapoznał z wynikami pierwszych dwóch tygodni roku bieżącego.

Po zakończeniu pracy Komisji Wyborczej jej przewodniczący tow. Gerard Rymkiewicz przedstawił delegatom kandydatury do nowej Rady Zakładowej, Komisji Rewizyjnej Rady Zakładowej, Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej, Komisji Rewizyjnej Kasy, zakł. społ. inspektora pracy, oraz kandydatów na delegatów na Międzyzakładową Konferencję Związku Zaw. Prac. Poligrafii w Olsztynie w dniu 4 marca br. Spośród uczestników tej konferencji wybrani zostaną trzej przedstawiciele, którzy będą reprezentować związkowców olsztyńskich na XXIV Krajowym Zjeździe Związku Zawodowego Pracowników Poligrafii w Warszawie. Na poszczególne listy delegaci zgłosili dodatkowe kandydatury, a następnie poprzez głosowanie zatwierdzili powyższe listy. Do pracy przystąpiła wybrana w jawnym głosowaniu Komisja Skrutacyjna.

Rozpoczęła się dyskusja, w której delegaci poruszali wiele problemów nurtujących nas w codziennej pracy. Zwrócono uwagę na występujący jeszcze wandalizm, brak troski o wspólne mienie, np. zniszczone sanitariaty, zbite lustra, zniszczone natryski. Wiele uwagi poświęcono również brakom w produkcji, spowodowanym m.in. dość dużą fluktuacją kadr i związanym z tym ciągłym szkoleniem nowych pracowników. Wysunięto wiele wniosków, które zlecono do wykonania nowo wybranej Radzie Zakładowej i Dyrekcji przedsiębiorstwa.

Na salę obrad przybyła Komisja Skrutacyjna, której przewodniczący tow. Michał Zawadzki ogłosił wyniki wyborów do władz związkowych oraz listę delegatów na Międzyzakładową Konferencję Związkową. Delegaci burzą oklasków przyjęli ogłoszenie wyników wyborów.

Nowo wybrana Rada Zakładowa udała się na pierwsze plenarne posiedzenie, w czasie którego powołała spośród swych członków przewodniczącego, którym został tow. Jerzy Lubiński, z-cę przewodniczącego — Irenę Zawistowską, sekretarza — tow. R. Plutyńskiego oraz skarbnika — tow. Irenę Czułowską.

Przewodnictwo dalszych obrad obejmuje przewodniczący Rady Zakładowej tow. Lubiński. W dalszym ciągu trwa dyskusja. Na zakończenie głos zabrała tow. Krystyna Broszkiewicz — sekretarz Zarządu Głównego Zw. Zawodowego Prac. Poligrafii. Tow. Broszkiewicz wysoko oceniła pracę ustępującej Rady Zakładowej i życzyła nowej Radzie sukcesów w trudnej i odpowiedzialnej pracy.

Gerard RYMKIEWICZ

ZMS

Krótko o naszej działalności w I i II kwartale

W dniu 11.II. br. odbyło się zebranie ZMS, w którym, z bólem serca przyznaję, uczestniczyło ok. 30 proc. członków. Na zebraniu tym przedstawiony został plan pracy koła.

Kilka słów o najciekawszych imprezach.

Nasza działalność w tym okresie opierać się będzie w dużym stopniu na współpracy z kołem ZSMW i 1 komp. SOR w COSSUiE.

I tak jedną z ciekawszych imprez będzie z pewnością już 28.III. br. wielki mecz, a w zasadzie spartakiada „Na wesoło ze sportem". Korzystając z hali sportowej COSSUiE chcemy zorganizować mecze siatkówki, piłki ręcznej i zabawy typu przeciąganie liny itp. Do udziału w tej imprezie serdecznie zapraszam. Chcę zaznaczyć, że po zmaganiach sportowych, nastąpi runda zmagań na parkiecie przy muzyce.

Sądzę, że rajdy (pierwszy już 21.III. br. — rajd „Powitanie Wiosny") będą się cieszyły powodzeniem.

Świetlicę ZMS — naszego dotychczasowego „kopciuszka" będziemy się starali do końca miesiąca zagospodarować (nowy wystrój wnętrza). Będziemy kontynuować „Spotkania przy świecach". Mamy już pewne doświadczenie w tym zakresie, i do tej pory cieszyły się one powodzeniem.

Przyjemne z pożytecznym łączyć będziemy w pracy społecznej nad Gimem w naszym ośrodku.

Jeśli będzie większe zainteresowanie naszą działalnością wśród naszych członków, będziemy mogli organizować wycieczki, korzystając z autokaru „Juwenturu". Zdajemy sobie jednak wszyscy sprawę, że tego typu wycieczki mogą się odbywać przy licznym udziale, nie zaś jak wszystkie dotychczasowe nasze imprezy z udziałem kilkunastu osób.

Tak więc myślę, że jeśli wszyscy dołożymy odrobinę dobrej woli do tego, by mile spędzić wspólnie czas, na pewno nie będzie to czas zmarnowany.

Hanna JEMIELNIAK

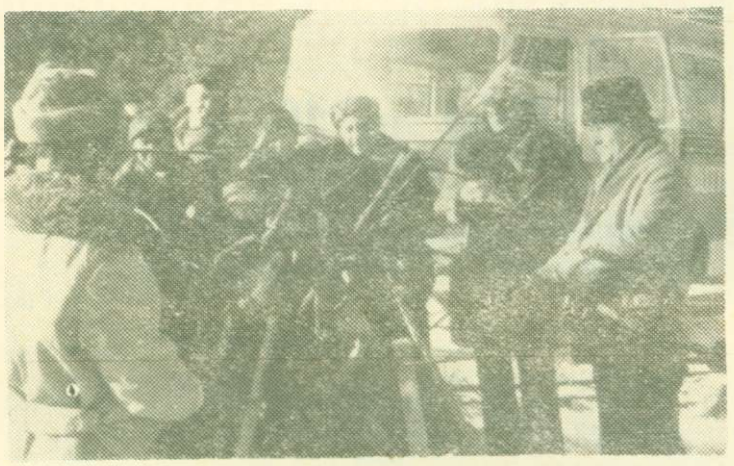

Wędkarze po zakończeniu zawodów podlodowych

Zawody z okazji wyzwolenia m. Olsztyna

Z okazji 31 rocznicy wyzwolenia m. Olsztyna ZM TKKF zorganizował kilka imprez sportowych.

Pierwszą imprezą, której organizatorem technicznym było ognisko Gryf, był turniej warcabowy.

Wśród dwunastu pań 1 m. zajęła Z. Iwanowicz (Gryf), 2. R. Mikucka (WPKM), 3. D. Korsak, 4. M. Pawlak, 5. E. Piotrowska i 6. H. Jemielniak (wszystkie — Gryf).

Na trzydziestu startujących mężczyzn, kolejność była następująca: 1. T. Witkowicz (Wicherek), 2. K. Czajkowski (Akces), 3. J. Król (Korona), 4. M. Zawadzki, 5. M. Pawlak (obaj Gryf), 6. J. Waszkiel (WPKM).

W punktacji zespołowej zwyciężyło ognisko Gryf — 55 pkt., przed WPKM — 21 pkt. i Wicherkiem — 8 pkt.

* * *

W dniach 25.I.—I.II. br. rozegrany został turniej siatkówki mężczyzn systemem pucharowym. Po wyrównanej walce nasi reprezentanci w pierwszym meczu ulegli drużynie Chemika 2:0 i zajęli ostatecznie 5 miejsce.

* * *

W dniach 30.—31. stycznia br. rozegrany został indywidualny turniej tenisa stołowego kobiet i mężczyzn. W bardzo silnie obsadzonym turnieju reprezentanci Gryfu zajęli dalsze miejsca.

W dniu 14 lutego br. odbyło się walne zebranie członków zakładowego koła PZW „Gryf—Prasa". Przed rozpoczęciem zebrania prezes koła wręczył kolegom Jerzemu Gulakowi i Zbigniewowi Likszo odznaki 25-lecia PZW przyznane przez Zarząd Okręgu za aktywną działalność w rozwoju wędkarstwa.

Na zebraniu podsumowano działalność koła w minionym sezonie, który obfitował w szereg atrakcyjnych imprez sportowo-wędkarskich.

Doroczny sejmik wędkarzy

W maju zorganizowane zostały zawody wędkarskie pod nazwą „Pierwszy krok wędkarski" dla młodzieży od lat 7 do 18. W imprezie tej startowało 37 młodych miłośników sportu wędkarskiego. Zawody odbyły się na rzece Wadąg.

W dniu 25 maja na Kanale Szymońskim odbyły się eliminacyjne zawody wędkarskie o mistrzostwo koła. W zawodach tych ubiegało się o tytuły mistrzowskie 16 mężczyzn i 3 młodzieżowców. Wśród mężczyzn tytuł mistrza zdobył kol. Bacławski Eugeniusz, II miejsce — kol. Juchniewicz Tadeusz, III miejsce — kol. Gulak Jerzy. Młodzieżowego mistrza koła na rok 1975 zdobył kol. Juchniewicz Jerzy, II miejsce zajął kol. Mańkowski Stefan a III Olszewski Bogusław.

Tradycyjnie już, po raz czwarty, odbył się w dniu 13 lipca na kanale Ewingi koło Dobrzyk drużynowy turniej kół olsztyńskich. Drużyna młodzieżowa naszego koła zajęła II miejsce, a drużyna seniorów miejsce III.

W sierpniu członkowie naszego koła startowali w zawodach wędkarskich o mistrzostwo okręgu oraz w tradycyjnym turnieju w Iławie.

We wrześniu odbyły się dwie imprezy wędkarskie na Kanale Tałtańskim koło Mikołajek, a w październiku zorganizowane zostały zawody o największą rybę na jeziorze Gardzień koło Iławy.

W dniu 9 listopada 5-osobowa drużyna naszego koła startowała w zawodach na Kanale Tałtańskim zajmując drużynowo I miejsce. W klasyfikacji indywidualnej również zajął I miejsce członek naszego koła kol. Gulak Jerzy.

Członkowie naszego koła masowo korzystają z urządzeń i sprzętu pływającego w zakładowym ośrodku w Nowej Kaletce nad jez. Gim.

Uczestnicy dorocznego zebrania żywo dyskutowali nad projektem planu imprez na bieżący sezon, w którym ujętych zostało 11 imprez sportowo-wędkarskich.

Proponowano, by imprezy te organizować w miarę możności w wolne soboty. Poruszona została również sprawa 3 domków wędkarskich w zakładowym ośrodku w Nowej Kaletce. Domki te nie są dotychczas właściwie wyposażone, jak również nie doprowadzono światła elektrycznego. Zebrani zobowiązali zarząd koła do załatwienia tej sprawy w celu zapewnienia właściwego korzystania z nich przez członków koła, zrzeszającego 128 osób.

Na zakończenie omówione zostały zorgazowane w dniu 7 lutego zawody podlodowe na jeziorze Skolity, podsumowanie których odbyło się przy ognisku i pieczonych na rożnie kiełbaskach. Pomimo bardzo słabych wyników i dużego mrozu, impreza ta wypadła bardzo przyjemnie i podano wniosek zorganizowania w miarę dopisania pogody przynajmniej dwóch takich zawodów podlodowych. Obrady zakończono tradycyjnym życzeniem połamania kijów na „taakiej rybie".

Zarząd Koła PZW „Gryf-Prasa"

XV SPARTAKIADA ZAKŁADOWA

DOKOŃCZENIE ZE STR. 10

Rozgrywki spartakiadowe osiągnęły w większości swój cel: zmobilizowały olbrzymią grupę pracowników do zabawy. Szczególnie dużą frekwencją cieszyły się turniej tenisa stołowego i zawody w grach zespołowych, w których rozegrano 32 mecze. Wtajemniczeni zdają sobie sprawę, ile trzeba było poświęcić czasu i wysiłku, by zealizować te ambitne plany w warunkach, jeżeli nie ma praktycznie żadnych obiektów sportowych.

Największym chyba osiągnięciem ostatniej spartakiady był fakt pełnej mobilizacji pracowników wydziału maszyn typo. Wydział ten w poprzednich latach wcale się nie liczył, natomiast ostatnio walczył o czołowe miejsce w punktacji ogólnej. W wielu konkurencjach nastąpiły zmiany utytułowanych mistrzów poprzednich spartakiad. Wciąż najmniej usportowiony jest największy wydział produkcyjny — Introligatornia.

Najaktywniejszymi zawodnikami XV Spartakiady były: E. Piotrowska — 34 pkt., K. Adamkowska — 28 pkt., T. Stankiewicz — 25 pkt., a wśród mężczyzn: Wł. Korejwo — 47 pkt., W. Martul — 44 pkt. i M. Zawadzki — 43 pkt.

Punktacja zespołowa XV Spartakiady Zakładowej daje obraz usportowienia pracowników.

Punktacja oddziałów

1. Maszyny offsetowe	pkt. 225
2. Maszyny typo	173
3. Chemigrafia	170
4. Administracja	159
5. Linotypy	145
6. Gazeta	125
7. Warsztaty	120
8. Introligatornia	118
9. Przyg. offsetowa	71
10. Zecernia	38

Punktacja wydziałów

1. Wydział Przyg. Form	pkt. 478
2. Maszyny offsetowe	296
3. Maszyny typo	173
4. Administracja	159
5. Introligatornia	118

Punktacja „medalowa" (za trzy pierwsze miejsca)

	I	II	III
1. Administracja	6	3	5
2. Introligatornia	5	5	3
3. Chemigrafia	5	2	4
4. Maszyny offsetowe	5	2	2
5. Linotypy	2	2	2
6. Maszyny typo	1	4	2
7. Przyg. offsetowa	1	3	-
8. Warsztaty	-	3	3
9. Gazeta	-	2	2
10. Zecernia	-	-	1

Gratulujemy zwycięzcom, a pokonanym przypominamy, że w roku bieżącym (1976) rozegrana będzie kolejna spartakiada, a więc będzie okazja do rewanżu.

J. STANKIEWICZ

Plan pracy ogniska Gryf

Zarząd ogniska Gryf uchwalił plan pracy na rok 1976. Jest on ambitny i będzie wymagał dużej aktywności zarówno zarządu, jak i sportowców. W planie tym uwzględniono takie pozycje, jak: udział drukarzy w ligach międzyzakładowych, turnieje o puchary: sekretarza POP, Dyrektora OZGraf. i Rady Zakładowej; udział w imprezach sportowych, organizowanych z różnych okazji przez ZM i ZW TKKF, CRZZ i ZMS.

Ognisko Gryf będzie organizatorem XVI Spartakiady Zakładowej w kilkunastu dyscyplinach sportowych, zawodów sportowych z okazji Dnia Drukarza i w okresie letnim imprez sportowo-rekreacyjnych w zakładowym ośrodku wypoczynkowym w Nowej Kaletce.

Być może dojdzie do zawodów z Białostockimi Zakładami Graficznymi. Planuje się również udział naszych reprezentantów w turniejach kręglarskich na szczeblu ogólnopolskim. Będziemy dążyć do ściślejszej współpracy sportowej z COSSUiE.

W okresie jesienno-zimowym prowadzone będą systematyczne zajęcia na sali.

Aby wykonać w pełni postawione zadania, zarząd ogniska zaprasza do ścisłej współpracy zakładowe koło ZMS i PTTK.

Jerzy STANKIEWICZ

Turniej szachowy o puchar przechodni sekretarza POP

Dnia 10 stycznia br. ognisko Gryf zorganizowało ciekawy turniej szachowy o Puchar Przechodni Sekretarza POP tow. Plutyńskiego. W turnieju startowało 10 szachistów. Pierwszym zwycięzcą turnieju został R. Kuźnicki przed J. Fogtem i M. Zawadzkim. Puchar na własność otrzyma zwycięzca trzech kolejnych lub pięciu niekolejnych turniejów.

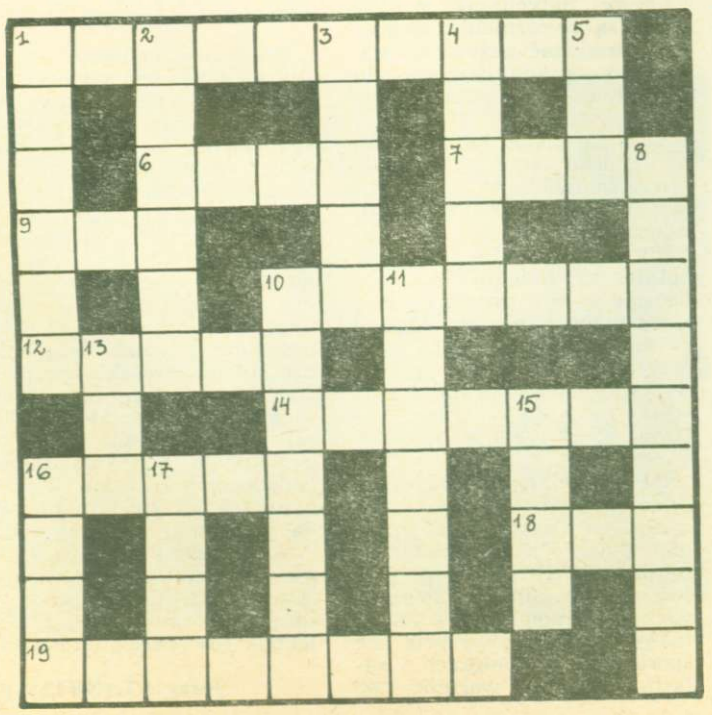

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. Odmiana druku płaskiego, 6. Stop żelaza z węglem, 7. Utrapienie psiego ogona, 9. Termin szachowy, 10. Jedno z siedmiu wzgórz starożytnego Rzymu, 12. W muzyce — bardzo wolno, 14. Rumuński działacz państwowy, 16. Amator włóczęgi, 18. Liczebnik porządkowy, 19. Ssak morski z rzędu waleni.

PIONOWO: 1. Gazetka zakładowa drukowana w OZGraf., 2. Urządzenie do programowania taśmy przy składzie monotopowym, 3. Zmniejsza tarcie przy przesuwaniu ciężarów, 4. W kałamarzu „Victorii", 5. Angielski trunek, 8. Pismo bez szeryfów, 10. Miasto rzymskie zniszczone w czasie wybuchu Wezuwiusza w 79 roku, 11. Miasto w pn.-zach. Hiszpanii, 13. Angielska miara powierzchni, 15. Miasto w woj. olsztyńskim, 16. Zaprawa budowlana, 17. Grecki Mars.

Opracował: G. RYMKIEWICZ

Kwartalnik Samorządu Robotniczego OZGraf. „Czcionką i Słowem". redaguje kolegium w składzie: Paweł Browarski, Jerzy Piotrowski, Romuald Plutyński, Józef Radziewicz, Gerard Rymkiewicz, Witold Sagan, Jerzy Stankiewicz.
Druk: Olsztyńskie Zakłady Graficzne im. Seweryna Pieniężnego. Lz. 359 (700 egz.) O-3.

XV Spartakiada Zakładowa

(DOKOŃCZENIE)

W grudniu 1975 roku zakończona została XV jubileuszowa Spartakiada Zakładowa, zorganizowana przez ognisko TKKF Gryf przy współpracy Rady Zakładowej i koła ZMS, w bieżącym numerze podajemy dalszy ciąg wyników.

TENIS STOŁOWY

Turniej tenisa stołowego mężczyzn rozegrany został w dniach 22.IX. do 18.X. 1975 r. z udziałem 59 zawodników. Końcowa kolejność w finale: 1. B. Wieczorek, 2. T. Korecki, 3. W. Martul, 4. A. Lewandowski, 5. Zb. Karpiński, 6. K. Zahorski.

Kobiety zakończyły turniej w grudniu. Spośród trzynastu pań najlepszą okazała się B. Korniluk, 2. G. Marchwicka, 3. U. Świercz, 4. E. Piotrowska.

WARCABY

W turnieju mężczyzn brało udział 20 warcabistów. Zwyciężył M. Zawadzki przed M. Pawlakiem i J. Stankiewiczem, 4. A. Szymański, 5. K. Zahorski, 6. A. Składowski.

Kolejność wśród pań była następująca: 1. Z. Kosakowska, 2. H. Jemielniak, 3. U. Świercz, 4. Z. Iwanowicz, 5. E. Echaust, 6. D. Korsak.

KOMETKA

Turniej kometki pań (6.XII. 1975 roku) zgromadził na starcie 6 pań. Zwyciężyła U. Świercz, 2. D. Korsak, 3. E. Piotrowska, 4. H. Jemielniak, 5. E. Echaust, 6. R. Orzołek.

Następnego dnia grali mężczyźni, a końcowa klasyfikacja jest następująca: 1. M. Zawadzki, 2. K. Zahorski, 3. Wł. Korejwo, 4. B. Wieczorek, 5. J. Ćwiękała, 6. A. Składowski. Grało 7 mężczyzn.

PODNOSZENIE CIĘŻARKA

36 „osiłków" uczestniczyło w zawodach podnoszenia 17,5 kg ciężarka. Zawody rozegrano w dwóch kategoriach wagowych. Rekord OZGraf. ustanowił K. Konieczny.

Waga do 75 kg: 1. Wł. Korejwo — 50 razy, 2. R. Knefel — 62, 3. Zb. Wojego — 57, 4. J. Stabach i A. Gromek, 6. J. Tkaczyk.

Waga powyżej 75 kg: 1. R. Konieczny — 130 razy, 2. J. Pawlak — 64, 3. Zdz. Artemiak — 52, 4. A. Siarczyński, 5. Elbing, 6. W. Wienckiel.

XV Spartakiada Zakładowa OZGraf. rozegrana została w jedenastu dyscyplinach sportowych: kręglach, szachach, w piłce nożnej i ręcznej, siatkówce, koszykówce, lekkoatletyce, tenisie stołowym, warcabach, kometce i podnoszeniu ciężarka, z udziałem (licząc statystycznie) 40 kobiet i 360 mężczyzn. Faktycznie zaś startowało ok. 1/3 pracowników. Z planowanych zawodów organizatorzy nie byli w stanie przeprowadzić strzelania z wiatrówki i rzutów lotkami — najbardziej popularnych konkurencji sportowych — za co przepraszają zainteresowanych. Natomiast mistrzostwa w brydżu sportowym nie odbyły się z powodu zbyt małej liczby chętnych.

DOKOŃCZENIE NA STR. 9

OGÓLNOPOLSKI TURNIEJ KRĘGLARSKI TKKF W POZNANIU

Na zdjęciu: Reprezentanci Gryfu w Ogólnopolskim Turnieju Kręglarskim przed wyjazdem na zawody. Od lewej: K. Krawczyk, K. Adamkowska i H. Jemielniak. Z tyłu: Wł. Korejwo, W. Martul i J. Piotrowski.

W dniach 22—23.XI.1975 roku odbył się IX Ogólnopolski Turniej Kręglarski TKKF w Poznaniu, w którym uczestniczyli reprezentanci ogniska Gryf. Drużyna żeńska w składzie: K. Adamkowska, H. Jemielniak i K. Krawczyk zajęły 15 miejsce na 19 drużyn startujących. Mężczyźni w składzie W. Martul, Wł. Korejwo i J. Piotrowski zajęli 42 miejsce na 51 zespołów startujących. Jak wynika z powyższych danych wyniki naszych reprezentantów nie były rewelacyjne, ale też nikt nie marzył o sukcesach, tym bardziej, że w turnieju tym startowały drużyny I ligi państwowej, a więc ścisła czołówka Polski. Zresztą i inne ogniska olsztyńskie a więc Wicherek i Piwosz również nie miały wiele więcej do powiedzenia.

Jeśli mamy mówić o sukcesie, to osiągnęliśmy go już dlatego, że pomimo kłopotów natury organizacyjnej, udało się wysłać drużyny złożone z naszych pracowników po raz pierwszy w historii ogniska na te wysokiej rangi zawody. Nasi kręglarze zasłużyli na takie wyróżnienie. Reprezentowali się w Poznaniu bardzo okazale pod względem strojów a znaczki TKKF, jakie mieli ze sobą, stanowiły rewelację turnieju. Wystarczy powiedzieć, że po zawodach reprezentanci Gryfu otrzymali propozycje nawiązania bliższych kontaktów sportowych z kilkoma klubami i ogniskami TKKF w Poznaniu i woj. poznańskiego, a więc okręgu wiodącego w kręglarstwie polskim. Być może w przyszłości skorzystamy z tych propozycji.

Jeśli chodzi o stronę sportową, to turniej ten był imprezą naprawdę masową, bo brało w nim udział 212 zawodników i zawodniczek. Nasi kręglarze po raz pierwszy startowali na torze parkietowym, gdzie obowiązywała inna technika rzucania kręglami, a więc i to doświadczenie na pewno im się przyda.

Należy jeszcze podkreślić fakt, że organizatorzy turnieju dziękowali olsztyńskim kręglarzom za odwagę..., którzy jako jedyni spoza okręgu poznańskiego brali udział w zawodach.

J. STANKIEWICZ

Liga międzyzakładowa

Do końca ubiegłego roku trwały rozgrywki I rundy edycji 1975/76 ligi międzyzakładowej. Poniżej wyniki naszych reprezentantów:

SIATKÓWKA

Nasze panie wygrały jedynie z Wicherkiem v.o.

1. Elektron	6:0	12:0
2. Wicherek	4:2	8:4
3. Zdrowie	4:2	8:4
4. MPK	3:3	6:6
5. Otex	2:4	4:8
6. Gryf	1:5	2:10
7. KZZRiL	0:6	0:12

Dobiegają końca rozgrywki w I lidze międzyzakładowej siatkówki mężczyzn. Nasza drużyna ma do rozegrania jeszcze dwa mecze. A oto aktualna sytuacja do dnia 29 lutego br.

1. ART	13:1	27:4
2. Chemik	12:4	26:12
3. Budowlani	10:6	23:14
4. Wicherek III	10:6	22:16
5. Wicherek I	8:7	20:16
6. GRYF I	7:8	17:19
7. Temida	7:9	17:21
8. KW MO	6:8	14:18
9. Pelikan	1:17	4:32
10. Węzeł PKP	0:18	0:36

Skład drużyny: W. Martul (kapitan), W. Chmura, M. Kaczmarczyk, M. Strachowski, E. Michoń, Zdz. Miezian, T. Saczuk i ostatnie mecze K. Konieczny.

Siatkarze II ligi międzyzakładowej, grającej w grupie B, zakończyli już rozgrywki edycji 1975/76. Kolejność w tej grupie jest następująca:

1. Radar	12:2	25:5
2. Wicherek II	11:3	23:8
3. Burza (Słupy)	11:3	23:8
4. KZZRiL	8:6	18:14
5. Jezioro Długie	6:8	14:17
6. GRYF II	5:9	12:18
7. Mechanik	3:11	6:22
8. Pojezierze	0:14	0:28

W II drużynie Gryfu grali poniżsi siatkarze: K. Konieczny (kapitan), Wł. Korejwo, M. Zawadzki, A. Lewandowski, Zb. Olak, E. Rejnowski, J. Arlukiewicz, A. Siarczyński, W. Wienckiel.

Nasza drugoligowa drużyna startowała po raz pierwszy w tym sezonie. Nic dziwnego, że znajduje się na dalszym miejscu. Początki bowiem zawsze są trudne. Najważniejsze, że po kilku porażkach drużyna nie załamała się i wytrwała do końca.

Tą drogą zarząd ogniska Gryf wyraża podziękowanie wszystkim reprezentantom w ligach międzyzakładowych za godne reprezentowanie barw ogniska i Olsztyńskich Zakładów Graficznych. A, że wysiłek był duży, świadczy o tym fakt, iż reprezentanci Gryfu w okresie jesienno-zimowym rozegrali 74 mecze w ligach międzyzakładowych.

SZACHY

Zakończyła się I runda rozgrywek szachowych w ramach ligi międzyzakładowej edycji 1975/76. W rozgrywkach brało udział 11 czteroosobowych zespołów. Kolejność po pierwszej rundzie przedstawia się następująco:

1. Wicherek II	32,5 pkt.
2. WPKM	30 „
3. Wicherek I	28,5 „
4. Gryf	27 „
5. Mechanik	22,5 „
6. Ruch	21 „
7. Akces	20 „
8. Trakcja	16,5 „
9. MZDiM	13 „
10. Salami	4 „
11. Pojezierze	0 „

Gryf reprezentowali: H. Panas, M. Zawadzki, J. Stankiewicz i J.

TENIS STOŁOWY

II-ligowa drużyna tenisistów stołowych zakończyła już rozgrywki, znajdując się w czołówce najlepszych drużyn w swojej grupie. Czy wejdzie do I ligi międzyzakładowej, trudno w tej chwili powiedzieć, ponieważ wskutek protestów niektórych zespołów, rozgrywki w tej grupie przeciągną się. Na ten temat napiszemy w następnym numerze naszej gazetki.

Najaktywniejsi sportowcy OZGraf. w 1975 roku

Kobiety:	Mężczyźni:
1. Urszula Świercz — 457 pkt.	1. Zawadzki Michał — 799 pkt.
2. Piotrowska Ewa — 456 pkt.	2. Martul Witold — 760 pkt.
3. Jemielniak Hanna — 328 pkt.	3. Korejwo Władysław — 685 pkt.
4. Korsak Danuta — 291 pkt.	4. Stankiewicz Jerzy — 558 pkt.
5. Echaust Ewa — 290 pkt.	5. Zahorski Kazimierz — 547 pkt.
6. Stankiewicz Teresa — 267 pkt.	6. Polski Karol — 475 pkt.
7. Korniluk Bożena — 258 pkt.	7. Składowski Andrzej — 433 pkt.
8. Adamkowska Krystyna — 254 pkt.	8. Kaczmarczyk Mieczysław — 426 pkt.
9. Marchwicka Grażyna — 223 pkt.	9. Konieczny K. — 404 pkt.
10. Krawczyk Krystyna — 152 pkt.	10. Maćkowiak Ryszard — 387 pkt.

SUMUJEMY ROK 1975

Rok 1975 charakteryzował się dużą ilością zawodów sportowych, których zakładowe ognisko Gryf było organizatorem, bądź jego reprezentanci brali w nich udział. Rekordową liczbę meczów rozegrali w ligach międzyzakładowych, w których reprezentowało nasze ognisko 10 drużyn. Poniższa tabelka przedstawia jakie popularyzowaliśmy dyscypliny sportowe i ile łącznie odbyło się zawodów sportowych w ciągu ubiegłego roku. W tym uwzględniono również zawody rozegrane w ramach XV Spartakiady Zakładowej.

Dyscyplina sportowa	Ilość wygranych meczów	turniejów
1. Kręgle	32	5
2. Piłka nożna	20	—
3. Siatkówka	49	4
4. Szachy	11	1
5. Tenis stołowy	9	7
6. Warcaby	—	4
7. Brydż	1	—
8. Rzuty lotkami	1	1
9. Kometka	—	3
10. Koszykówka	10	—
11. Piłka ręczna	7	—
12. Strzelanie z wiatrówki	1	—
13. Podnoszenie ciężarka	—	1
14. Lekka atletyka	—	1
15. Rajd samochodowy	—	1
Razem	141	28

Największe sukcesy drużynowe osiągnęli rajdowcy — II m. w VIII Ogólnowarszawskim Rajdzie Poligrafów, szachiści — III m. w lidze oraz kręglarze — III m. kobiet i mężczyzn w lidze. Ci ostatni reprezentowali Olsztyn w meczu międzynarodowym z Lipskiem oraz uczestniczyli w Ogólnopolskim Turnieju Kręglarskim TKKF w Poznaniu. Z zestawienia wynika, że propagujemy szeroki „asortyment" sportu i każdy z pracowników mógł wybierać wg własnych możliwości odpowiednią konkurencję sportową.

Nasi reprezentanci odnosili wiele sukcesów indywidualnych. Dużym wydarzeniem sportowym były dwa spotkania sportowe z drukarzami Białegostoku.

Tak w telegraficznym skrócie przedstawia się strona sportowa działalności ogniska Gryf.

Pod względem organizacyjnym były dwa wydarzenia dużej wagi. Odbyły się bowiem dwukrotnie wybory władz ogniska. Pierwsze w marcu, drugie zaś 5 grudnia 1975 roku. Szczególnie te ostatnie wybory będą miały pewien wpływ na dalszy rozwój ogniska. Od tego dnia bowiem ognisko nasze określane jest nazwą: Zakładowe Ognisko Statutowe TKKF Gryf. Przejście na ognisko statutowe daje ognisku osobowość prawną — a więc większą niezależność i będzie otrzymywało dotacje od władz wojewódzkich. Nie przewidujemy natomiast zmiany działania, tzw. w dalszym ciągu propagować będziemy sport przede wszystkim dla pracowników OZGraf. i ich rodzin.

Skład nowego zarządu przedstawia się następująco: J. Stankiewicz — prezes, W. Martul i M. Zawadzki — wiceprezesi, E. Echaust — sekretarz, H. Jemielniak — skarbnik, Wł. Korejwo i A. Składowski — członkowie zarządu. Komisja rewizyjna: R. Maćkowiak — przewodniczący oraz T. Stankiewicz i U. Świercz — członkowie.

Oczywiście nie ma mowy, abyśmy zrezygnowali z pomocy takich aktywistów jak: B. Wieczorek, K. Zahorski, D. Korsak, E. Piotrowska, M. Kaczmarczyk, R. Konieczny, A. Przesmycki, S. Dominik i wielu innych, którzy za włożony dotychczas wysiłek godni są wyróżnienia. Będziemy rozszerzać aktyw na wydziałach produkcyjnych, by sport w OZGraf. nabrał większego rozmachu.

W ciągu pięciu lat, tzn. kiedy ognisko Gryf było ogniskiem zakładowym, spotkaliśmy się z pomocą i przychylnością POP, Dyrekcji zakładu, Rady Zakładowej i Rady Robotniczej. Dziękujemy serdecznie za to i prosimy w dalszym ciągu o pomoc moralną i finansową ognisku, gdyż służyć ono będzie przede wszystkim naszej załodze.

* * *

P.S. Chciałbym odpowiedzieć młodym kolegom z zecerni na postawione przez nich pytanie skarbnikowi: Co mi daje TKKF? Na to pytanie już nieraz odpowiadałem, a więc przypominam: TKKF może dać dużo wyżycia się sportowego na boiskach i salach, stwarza warunki do wyżycia się w pracy społecznej, a więc służyć koleżankom i kolegom, może dać sporo satysfakcji osobistej, często właśnie na boiskach wyrabia się właściwy stosunek koleżeński, który pomaga w pracy. Jeżeli tę sprawę tak się zrozumie, wówczas z przynależności do TKKF wyciągnie się dużo korzyści, a opłacanie składek nie będzie takie przykre. Na korzyści finansowe z przynależności do TKKF raczej nie należy liczyć.

Proponuję kolegom włączenie się do pracy społecznej w dziale upowszechniania kultury fizycznej, tym bardziej, że właśnie na zecerni dziełowej sport „kuleje", o czym świadczą wyniki, jakie uzyskali sportowcy tego Oddziału podczas XV Spartakiady Zakładowej. Jesteście młodzi, uczcie się więc pracy dla dobra innych, a wówczas zrozumiecie, co daje TKKF. Przypominam również, że pieniądze zbierane ze składek przeznacza się m. in. na organizację imprez, opłatę boisk i sal, zakup sprzętu sportowego itp., a więc działalność podstawową ogniska. W żadnym zaś przypadku nie idą do prywatnej kieszeni członków zarządu. Czytający uważnie gazetkę zakładową „Czcionką i Słowem" zapewne zauważyli, że ognisko Gryf jednak coś pracownikom daje.

Jerzy STANKIEWICZ